Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. - P. K. O. Nr. 151.100.

500 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M. 14.000, z odnosz. do domu M. 15.000. Zamiejsc. M. 15.000. Zagranicą Mk 25.00

Nr. 82. — Rok VI. Kraków, sobota 21 kwietnia 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Niezwykła piramida z ciał ludzkich.



Rycina nasza przedstawia moment z wielkich igrzysk gimnastycznych, jakie odbyły się niedawno w Tulonie we Francji. Grupa gimnastyków utworzyła przy pomocy drabin niezwykłą piramidę.

Piastowcy zapowiadają oficjalnie większość polską w Sejmie!

Dlaczego nie tworzą Piastowcy większości lewicowej w Sejmie? — Stwierdzenie intryg premiera Sikorskiego. — Co przyspieszy utworzenie większości polskiej w Sejmie?

Kraków 19 kwietnia.

Niesłychanie doniosłym aktem politycznym jest oficjalne oświadczenie stronnictwa Piastowców w sprawie stworzenia większości polskiej w Sejmie. Oświadczenie powyższe zostało zamieszczone w ostatnim „Piaście", a przytaczamy je dosłownie, ażeby z jednej strony dać Czytelnikom naszym dokładny pogląd na stan obecny, w jakim znajduje się sama sprawa tworzenia gabinetu, jakoteż dla wykazania tej całej **ohydnej sieci intryg,** prowadzonej przez rozmaite inne stronnictwa, które wprawdzie od lat 5 stale wykazywały potrzebę gabinetu parlamentarnego, opartego na stałej większości sejmowej, ale dziś, gdy ona tworzy się — albo, nie chcą do niej przystąpić, albo, zwalczają namiętnie.

Pisze więc „Piast":

Coraz jaskrawsze, coraz bezczelniejsze, coraz bardziej prowokacyjne, wrogie państwu występy mniejszości narodowych, wywołały, jak to już zaznaczyliśmy w poprzednim numerze, dążenie **do wytworzenia nareszcie w Sejmie polskiej większości, na którejby się mógł oprzeć parlamentarny rząd.** Klub posłów P. S. L. powziął w tym kierunku uchwałę, polecającą prezesowi Witosowi przeprowadzenie potrzebnych w tym celu układów ze stronnictwami **polskiemi.** Z pośród tych polskich stronnictw wypadły z kombinacji odrazu dwa. **Wypadło „Wyzwolenie", którego prezes, pan Thugutt, oświadczył wyraźnie, że pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na większość polską, bo do niej musieliby wejść przedstawiciele stronnictw prawicowych.** P. Thugutt podkreślił, że poszedłby na współpracę z polskiemi stronnictwami prawicowemi tylko w tym wypadku, gdyby bolszewicy stanęli znowu pod murami Warszawy. „Wyzwolenie" trwa w dalszym ciągu na stanowisku stworzenia większości lewicowej, nie robiąc sobie zgoła skrupułów z tego, że większość ta musiałaby się oprzeć na mniejszościach narodowych, które konsekwentnie coraz jawniej rozwijają przeciwpaństwową a temsamem i przeciwludową robotę. **Wypadli następnie socjaliści,** którzy, należąc do międzynarodówki, posiadając w rzędzie swoich przywódców bardzo znaczną ilość żydów, z przyczyn zasadniczych, programowych, nie chcą iść na większość polską, przenosząc żydów, **przenosząc spiskujących przeciwko państwu Ukraińców, Białorusinów i Niemców ponad stronnictwa polskie.**

Prezes Witos przeprowadził tedy układy ze stronnictwami, wchodzącemi w skład tak zwanego „Chrześcijańskiego Związku jedności narodowej" czyli tak zwanej „ósemki", oraz z Narodową Partją Robotniczą, stronnictwem z natury rzeczy lewicowem. Układy, prowadzone na podstawie ogłoszonego już przed trzema miesiącami przez P. S. L. programu pracy uwzględniającego konieczności państwowe i ludowe, odbywały się częściowo w Warszawie, częściowo w Krakowie i doprowadziły do pewnych ustalonych wyników. Celem ich było uzgodnienie poglądów wymienionych stronnictw polskich na najbardziej zasadnicze konieczności państwowe, do których zaliczono zgodnie i konieczność ludową, mianowicie reformę rolną.

Szczegółowych wyników tych układów dotąd nie ogłoszono. Mimo to prasa różnych odcieni, przedewszystkiem zaś prasa lewicowa, oraz prasa żydowska, niemiecka i ukraińska, wypisuje na temat tych układów rozmaite prawdopodobne, częściej zgoła nieprawdopodobne historje. Przyjdzie czas, mamy nadzieję niezadługo, że program pracy natury państwowej i ludowej, omówiony i ustalony podczas tych układów, zostanie w szczegółach ogłoszony i dlatego teraz pisać o tem nie będziemy. Zaznaczymy tylko, że najdonioślejsze dla ludu sprawy zostały tym programem objęte i postawione w myśl żądań naszego stronnictwa.

I stała się rzecz niezwykle charakterystyczna, na którą należy zwrócić uwagę. Wieść o tem, że między najsilniejszemi stronnictwami polskiemi dochodzi do porozumienia, że stronnictwa te uzgadniają, względnie uzgodniły swoje poglądy na najpilniejsze sprawy państwowe i ludowe, wywołała w prasie lewicowej i prasie mniejszości narodowych niesłychany odruch. Na prez. Witosa zaczęły się w tej prasie sypać zarzuty, kalumnie, pomawianie o zdradę i t. p. rzeczy. Głosom prasy socjalistycznej wtórowały w tym wypadku głosy prasy żydowskiej i niemieckiej, w dziwnej zaiste harmonji. Mimowoli musi się obudzić w każdym Polaku wrażenie, że **większość polska w Sejmie, do jakiej konsekwentnie zmierza prez. Witos, musi być dla państwa polskiego rzeczywiście korzystną, a temsamem potrzebną, skoro żywioły, przeciw państwu działające, tak zawzięcie przeciw niej występują,** że na samą wieść o możliwości jej powstania dostały ataków szału.

Przy tem wszystkiem zaszła rzecz, która z początku wprowadziła pewne zamieszanie wśród interesujących się polityką sfer. Oto niektóre pisma polskie, zasadniczo różne reprezentujące kierunki, a więc krakowski organ konserwatystów „Czas", a więc organ bł. p. demokracji „Nowa Reforma", jak również stworzony a raczej utrzymany przy życiu dla szerzenia ideji konserwatywnych warszawski „Kurjer Polski", przy akompaniamencie „frondującego z zasady" „Kurjera Lwowskiego", również zjadliwie przeciwko owej większości wystąpiły i dotąd występują. Tajemnica wyjaśniła się, gdy się okazało, że **pisma te stoją w bardzo a bardzo ścisłym stosunku z jenerałem Sikorskim, prezydentem ministrów. Prezydent Sikorski wbrew wszystkiemu, czego się można było po prezydencie ministrów spodziewać, idąc tylko i jedynie za radą krakowskich filarów ś. p. N. K. N.-u, rozpoczął kroki, zmierzające do uniemożliwienia, względnie rozbicia tej zarysowującej się już większości parlamentarnej.** Wolno było sądzić, że prezydent ministrów, który lepiej niż ktokolwiek inny zna położenie państwa i lepiej niż kto inny rozumieć powinien konieczność stworzenia polskiej większości w Sejmie i Senacie, nietylko stworzeniu takiej większości nie będzie przeszkadzać, ale przeciwnie, sam w zrozumieniu państwowego interesu czynnie przy tworzeniu jej będzie współdziałał. Prez. Sikorski obrał inną drogę, **zaczął intrygę przeciw większości.**

Prez. Sikorski podjął pracę, aby oderwać z grup prawicowych koła ziemiańskie, najbardziej przy projektowanym w układzie większościowym przeprowadzeniu reformy rolnej dotknięte. **Usiłował oderwać bodaj kilku posłów również z Narodowej Partji Robotniczej.** Ta intryga, szyta zbyt grubym sztychem, ujawniła się w ubiegłym tygodniu i wprowadziła pewien zamęt. Pragnienie doprowadzenia nareszcie w Polsce do parlamentarnego rządu, a tem samem i do stworzenia większości polskiej w Sejmie, jest jednak za silne, **aby kiepska intryga mogła unicestwić dzieło, niesłychanego**

dla państwa znaczenia, dzieło konsolidacji narodowej. Konieczność tej konsolidacji stawiają stronnictwom polskim coraz wyraźniej przed oczy same mniejszości narodowe, które postępowaniem swojem, awanturami w Sejmie, przygotowaniem powstań na kresach, zjazdami przeciw-państwowemi poza granicami Rzeczypospolitej polskiej manifestują swoje przeciwpaństwowe dążenia.

Zajścia na wtorkowem posiedzeniu Sejmu przyśpieszą niewątpliwie konsolidację polskich stronnictw, a temsamem stworzenie większości polskiej w Sejmie.

Migawki sejmowe.

Ciekawe posiedzenie. — Grobowe informacje „Czasu". — Okólnik ministra Kamińskiego. — Atak posła Rymara. — Utarczka Szipper—Ilski. — Łuckiewicz dojrzały do kryminału. — Chybione wnioski żydowskie. — Awantura.

Przed furtką sejmową gromadzi się w rannych godzinach mały tłumek żydowski, usiłując zaopatrzyć się w karty wstępu na galerję. Łącznie ze strajkiem demonstracyjnym sklepów, zapowiedzianym od godz. 3 do 7 po poł. na znak protestu przeciw „gwałtom" antyżydowskim — czujemy, że zapowiada się demonstracja żydowska w Sejmie, tem więcej, że na porządku obrad znajdują się aż dwa wnioski żydowskie, Koła żydowskiego i Priłuckiego, w tejże materji, a oprócz tego interpelacja posłów Związku Ludowo-Narodowego w sprawie niestosowania zarządzeń okólnika ministra Kamińskiego, dotyczącego wydalena z granic Rzeczypospolitej żydów rosyjskich, uchodźców z Rosji sowieckiej. Będzie zatem interesujące posiedzenie.

Z prawdziwym humorem rozczytujemy się w gazetach — a zwłaszcza w „Czasie" poniedziałkowym, który przynosi iście rewelacyjną wiadomość pod dużym nagłówkiem „Rozbite układy", oznajmiającą światu, że rokowania z prawicą rozbiły się na reformie rolnej, że Piastowcy to oświadczają, dalej, że nieistniejący senator Stanowski (Zdanowski?) przewodniczył zebraniu Związku ziemian, który to wezwał członków swych posłów, by przeszkodzili rokowaniom, dalej, że delegacja tegoż Związku konferuje z gen. Sikorskim na podstawie platformy wspólnej z... socjalistami, jako przeciwnikami parcelacji majątków przemysłowych (!!!), a to w imie obrony interesów służby folwarcznej i aprowizacji miast. — Prawda, cudowne? — Końby się śmiał! — Cóż z tego, że niema w tem ani słowa prawdy, że równocześnie niemal ukazał się komunikat grupy Dubanowicza, iż posłowie ziemianie tegoż klubu solidaryzują się z całym Blokiem Jedności — „Czas", wie to wszystko daleko lepiej — a czytelnicy krakowscy zapewne jemu pewniej uwierzą, niż prawdzie oczywistej.

Tymczasem bieg rokowań płynie dalej, rozlewa się teraz ku N. P. R'czej — która może zdecyduje się nie tylko na wolną rękę (bo przeciw, z obcymi ze względu na swą organizację w Wielkopolsce i Pomorzu nie może) — ale na współdziałanie. Zobaczymy to zresztą niebawem... Rzeczywiste dobro warstw robotniczych polskich w każdym razie zależy od racjonalnego rozwoju gospodarczego i mocarstwowego państwa, — a tego chce program większości polskiej. Miejmy nadzieję, że i tu serce polskie przemoże ciasną doktrynę.

Zapowiedziana gra p. Sikorskiego jakoś mało daje się odczuwać, zdaje się wątpliwem, by głębsze męty spowodować zdołała.

Sejm po pierwszych czytaniach załatwił trzecie czytanie ustawy o zakupie przez rząd ropy bruttowej, dokonał wyboru komisji dla zbadania stanu strzeżenia granic przed nielegalnym wywozem, oraz dla zbadania produkcji i cen węgla — poczem przystąpił do drażliwej dla rządu sprawy interpelacji Zw. Lud. Nar. o rzekomem uchyleniu okólnika min. Kamieńskiego. Odrazu podnosi się temperatura. Odczytuje interpelację poseł Rymar, odpowiada wiceminister spraw wewnętrznych Olpiński. Uśmiech u posłów polskich budzi twierdzenie, że z pośród objętych ewidencją z lipca 1922 roku, czyli z 27 (?) tysięcy żydów napływowych, pozostało tylko 14 tysięcy, gdy reszta nie objęta ewidencją wielokrotnie, przynajmniej stokrotnie, przeważa tę cyfrę, odbierając chleb, mieszkania i pracę obywatelom polskim, cierpiącym pod obuchem drożyzny i nędzy. To też niewielką znajduje wiarę twierdzenie, że rokowań rządu z żydami nie było, co potwierdzały przecież pisma żydowskie, jak „Hajnt" i inne — a były tylko „konferencje informacyjne". Słusznie też p. Rymar w znakomitej replice wykazał całą niewłaściwość postępowania rządu wobec interpelacji, niegodną parlamentarnych zwyczajów, udaremniającą kontrolę Izby nad działalnością władzy wykonawczej. Znakomitem było stwierdzenie, iż równocześnie z oskarżeniami o gwałty i strajkiem demonstracyjnym cisną się do Polski całe masy napływowych żydów, na świadectwo, że im tu aż za dobrze. Toż Mordka Josik w Suwałkach uzasadnia nawet konieczność swego pobytu w Polsce tem, że jest — sekretarzem szachistów w takimże klubie. Wzgląd użyteczności nielada! — Mówca kończy apelem, by rząd usunął nieproduktywne elementy z państwa, wzmagające drożyznę i prosi o otwarcie dyskusji.

Izba wniosek przyjmuje, poczem prowokacyjne przemówienie wygłasza sjonista Szipper, pozwalając sobie na taki np. zwrot, że rząd polski, wysyłając napływowców żydowskich, uprawia „szmugel żywym towarem". Dostaje za to przy sprzeciwie całej Izby monit od Marszałka. Replikuje dobrze poseł Ilski, wykazując całą nieużyteczność metod żydowskich dla nich samych, rozogniających tylko społeczeństwo przeciw tym, co je „w świecie oczerniają bez pożytku dla siebie. (Grünbaum: zależy, jak w jakim obozie!) Domagając się zabezpieczenia granic od nielegalnie napływających elementów, żądamy od rządu tego, co czyni każdy rząd na świecie, czy to we Francji, Anglji, Szwajcarji czy gdziekolwiek. Dyskusja na tem została przerwana.

Bez wrażenia przeszła interpelacja w sprawie „wychrzczenia" Diny Frymet, poczem po odesłaniu nagłego wniosku Okoniowców do komisji prawniczej, przystąpiono do wniosku Ukraińców w sprawie aresztowania przez prokuratora Baranowskiego w Łucku posła Łuckiewicza. Mówca ukraiński wywodził, jak niesłychanym był ten fakt w dziejach parlamentaryzmu, za co znakomicie po wyjaśnieniach ministra Makowskiego odpowiedział mu poseł piastowiec Brodacki, ukazując całą obłudę tych, którzy bronili morderców i podpalaczy i pragną z tego rodzaju szumowin wykuć „bohaterów narodowych". Narody te zasługują zaiste na lepszych bohaterów. Mówca przypomina, że Łuckiewicz już raz był oskarżony o zdradę stanu, że wzywał do wyrzucenia za San Polaków, że protestował przeciw uznaniu granic i domagał się, aby ci, co gwałca prawa Rzeczypospolitej byli przykładnie ukarani. Nagłość została uchwalona, a żądaniu prokuratorji o wydanie „posła" Łuckiewicza stanie się niewątpliwei zadość.

Ostatnim aktem dzisiejszego posiedzenia były wnioski nagłe Koła żydowskiego i Priłuckiego, rozpatrywane razem, w sprawie ekscesów antyżydowskich w Warszawie w dniu 5 kwietnia. Uzasadniał je zresztą niedołężnie Hartglass. Gdy mówca mówi o Dzierżyńskim, Dąbalu i innych, jako nie-żydach — rzucają mu z prawicy: — to szabesgoje! Znakomicie odpowiada poseł Staniszkis ze Zw. Lud. Nar., wykazując całą rolę żydów wobec Polski i narodu polskiego podczas niewoli, w dobie wojny światowej, konferencji paryskiej i najazdu bolszewickiego i przytacza fakty fałszywe, przy pomocy których usiłuje się oczerniać społeczeństwo polskie. I tak 7-go kwietnia zgłosiła się do Kliniki okulistycznej żydówka-dziennikarka, podając, że została stratowana przez dziki tłum uliczny. Tymczasem okazało się, że ma guz pod okiem, ropiejący mocno od 15 lat, zrośnięty z kością i żadnych sińców, ani obrażeń nie odniosła. Tak samo dziś młodzież żydowska siłą zmuszała sklepy do zamykania składów. Gdy Sejm zwartą większością aż do Thuguttowców włącznie odrzuca nagłość wniosków, żydzi i mniejszości opuszczają demonstracyjnie salę, przyczem dochodzi u drzwi wejściowych do bójki, sprowokowanej okrzykami Kirschbauma i czynną zaczepką Niemca Zerbego, na co odpowiada poseł kielecki, włościanin Manterys, dając nauczkę, że chłop polski nie ścierpi prowokacji wymierzonej w państwo i Sejm. Sprawa będzie miała echo w sądzie Marszałkowskim.

Tak zakończył się w podnieconej atmosferze gorący dzień wczorajszy. Następne posiedzenie dopiero w sobotę.

Życie parlamentarne.

O większość polską z „Wyzwoleniem" (!) — Nowa emisja banknotów. — Ortodoksi żądają wystąpienia swych posłów z radykalnego koła żydowskiego. — Latająca partja. — Posiedzenie Komisji prawniczej Senatu.

Wczoraj popołudniu odbyła się konferencja z udziałem Seydy, Wachowiaka, Dąbskiego i Thugutta. Przedmiotem konferencji było rozpatrzenie warunków wśród jakich tworząca się większość dałaby się rozszerzyć na grupę „Wyzwolenia".

*

Ministerstwo Skarbu wniosło do Sejmu projekt ustawy o upoważnieniu rządu do zaciągnięcia dalszej pożyczki w P. K. K. P. do łącznej wysokości 3.150 miljardów marek oraz projekt ustawy upoważniający P. K. K. P. do dalszej emisji banknotów do łącznej sumy 2.500 miljardów marek.

*

Wczoraj rozpoczęły się w Warszawie obrady Rady naczelnej organizacji ortodoksyjnych w Polsce. Na porządku dziennym znajduje się również sprawa stosunku posłów ortodoksyjnych do koła żydowskiego. Grupa członków Rady naczelnej żąda wystąpienia ortodoksów z Koła i prowadzenia na przyszłość samodzielnej polityki w Sejmie. Do grupy tej należą przeważnie rabini, którym nie odpowiada radykalna i opozycyjna taktyka Koła żydowskiego.

*

4-ch posłów, którzy należeli do grupy katolicko-ludowej, którzy następnie przystąpili do klubu chrześcijańsko-narodowego ukonstytuowali się powtórnie w odrębny klub katolicko-ludowy pod przewodnictwem posła Jasińskiego. Do nowego ugrupowania sejmowego należy poseł Matakiewicz, który w ubiegłym sejmie był prezesem partji katolicko-ludowej.

*

Komisja prawnicza Senatu opracowała nowolę do ustawy **o zwalczaniu lichwy** i postanowiła odrzucić projekt tej ustawy, uchwalony przez Sejm. Następnie załatwiono projekt ustawy o **przekazaniu budynku posejmowego we Lwowie uniwersytetowi Jana Kazimierza**, przyczem Komisja wydała opinję, że projekt tej ustawy nie jest sprzeczny z konstytucją. Natomiast Komisja uchwaliła, że w ustawie powinna znaleźć miejsce. zasada **odszkodowania w formie zasiłku rządowego dla samorządu wojewódzkiego**. Odnośnie do **bibljoteki**, byłego wydziału krajowego Komisja uchwaliła oświadczyć się za skreśleniem artykułu 7. traktującego o oddaniu bibljoteki częściowo uniwersytetowi, częściowo tymczasowemu wydziałowi samorządowemu.

Nieprawdziwe wiadomości
o przystąpieniu „Wyzwolenia“ do polskiej większości sejmowej.

Warszawa. (Tel. wł.)

Sprawa utworzenia polskiej większości sejmowej dobiega końca. Wszystkie sprawy programowe zostały już omówione i ustalone, pozostały tylko do porozumienia się sprawy personalne. Jest nadzieja, że mimo ciągłych zabiegów lewicy, dążność do wyrwania Państwa z bezładu nie napotka tu większych trudności.

Podana wczoraj przez jedno z pism krakowskich jako wiadomość własna (a zaczerpnięta z warszawskiego „Expressa“), **o możliwości objęcia przez p. Thugutta teki ministra spraw wewnętrznych, jest tak nieprawdopodobna, że nie wymaga nawet sprostowań. W rozmowach** z dziennikarzami p. Thugutt jak najkategoryczniej zaprzeczył tym plotkom.

Wypłata pensji majowych dla emerytów i wdów
już się rozpoczęła!
Dodatek drożyźniany 33 proc. wypłacony będzie prawdopodobnie dopiero w pierwszych dniach maja.

Lwów. (Tel. wł.).

W sprawie dodatkowych poborów za kwiecień i raty majowej jaką **otrzymać mają już w kwietniu emeryci, wdowy i sieroty** zasięgnął współpracownik nasz bliższych informacji w likwidaturze Izby Skarbowej we Lwowie.

Prace w przekazaniu kwot interesantom **były jeszcze w dniu b. m. przez Likwidaturę ukończone** i materjał odpowiedni przekazano do Warszawy.

Według informacji, zasiągniętych w Dyrekcji Poczt, **doręczanie asygnat i wypłata dodatkowych poborów za kwiecień i raty majowej rozpoczęła się w dniu 13 b. m.**

Spodziewać się tedy należy, że **w dniach najbliższych interesanci będą w posiadaniu kwot im należących się i przyznanych.**

Natomiast w przedmiocie przez Radę Ministrów przyznanego **nowego dodatku 33 procentowego za kwiecień,** Izba Skarbowa nie jest jeszcze urzędowo powiadomioną, zapewne zawiadomienie to do Izby Skarbow. nadejdzie, poczem Likwidatura zabrać się będzie musiała do ponownej żmudnej pracy dokonania nowych obliczeń, **co znowu zajmie sporo czasu,** gdyż urzędnik jeden nie jest w stanie dokonać więcej obliczeń jak **30 do 40 dziennie.** Na dobitek zła, zredukowano znacznie siły urzędowe, gdy tymczasem pracy nie ubywa, jeno wskutek ciągłych nowych zmian w kwotach poborowych jej przybywa.

Dlatego też **dodatek 30 proc. za kwiecień wypłacony zostanie prawdopodobnie dopiero w pierwszych dniach maja b. r.**

Litwa zamierza wypowiedzieć nam wojnę
za 3 miesiące.
Pogróżki Litwy do Ligi Narodów.

W związku z notą rządu litewskiego do rady Ligi Narodów, w której rząd litewski kwestjonuje prawo Rady Ligi Narodów i wypowiada groźbę zbrojnego wystąpienia przeciw Polsce, w terminie trzech miesięcznym, delegat polski przy Lidze Narodów Askenazy wystosował notę do rady Ligi Narodów w której prosi radę Ligi o potępienie groźby wojennej Litwy jako gwałcącej pakt Ligi Narodów, i zrzuca na Litwę całą odpowiedzialność za konsekwencje jakie by ewentualnie realizacja tej groźby pociągnąć za sobą miała.

Jak bolszewicy mordują skazanych?
Mord a nie rozstrzelanie. — Bez pociechy religijnej. — Egzekucje w piwnicach czerezwyczajki.

I.

W związku z aktualną dziś sprawą zamordowania ks. prałata Butkiewicza przez bolszewików zamieszcza na łamach „Dziennika Poznańskiego“ p. Włodzimierz Dworaczek ciekawe informacje o technice egzekucji w Bolszewji, których sam był naocznym świadkiem.

Oto w dosłownem przytoczeniu artykuł:

Fakt rozstrzelania łączy się z pojęciem o wymierzeniu kary na skutek jakiegoś wyroku i fakt taki posiada pewne ustalone formy, stosowane przez wszystkie państwa, którym chodzi o to, aby kary śmierci nie identyfikowano ze zwykłym zabójstwem.

Żadne najniżej upadłe, najdziksze rządy krajów, mających pretensje do jakiej takiej kultury, przedewszystkiem nie pozbawiały skazanych **pociechy religijnej,** same nawet wzywały duchownych wyznań odpowiednich i pozwalały ostatnie chwile życia spędzić na porachunku z własnem sumieniem.

Sam fakt stracenia otoczony był pewną orjentacją, wskazującą, że ma tu miejsce akt koniecznej sprawiedliwości, nie zaś zemsty lub morderstwo.

Najzupełniej zerwali z tem zbrodniarze, rządzący dziś Rosją, z całym cynizmem, zabijający ludzi, uważanych za szkodliwych.

Piszący te słowa był bezpośrednim świadkiem 34 wypadków egzekucji bolszewickich, gdy w roku 1919 był uwięziony w czerezwyczajce w Mińsku Wojewódzkim, a następnie wywieziony do Smoleńska jako oskarżony o kontrewolucjonizm.

Technika wykonywania wyroków bolszewickich sprowadzała egzekucje do najzwyklejszego mordu.

Przedewszystkiem tylko minimalną część morderstw tych była wynikiem wyroków trybunałów rewolucyjnych; prawie wszystkie zaś tracenia odbywały się na zasadzie postanowienia „czerezwyczajki“ lub jej odmiany: „osobawo otdieła“ (specjalnego wydziału). — O postanowieniu tem skazany dowiadywał się, gdy go prowadzono już na śmierć. Nie miał więc czasu myśli nawet zebrać, nie mógł przekazać woli swej — pożegnać się z nikim! — **O spowiedzi mowy nawet nie było!** Tylko ukradkiem, w największej tajemnicy można było wyspowiadać się w tym tylko wypadku, jeżeli wśród więźniów znajdował się ksiądz i jeśli dany osobnik dopełnił tego aktu, zanim zakomunikowano mu wyrok śmierci. Ja sam spowiadałem się w więzieniu smoleńskiem parokrotnie w czasie spaceru i w formie możliwie swobodnej i wesołej rozmowy z jednym z towarzyszów niedoli księży, aby broń Boże żaden z dozorców nie domyślił się niczego.

Pierwszą egzekucję widziałem w Mińsku Wojew., gdy z izby, gdzie byłem pomieszczony, wywołano żyda Kantorowicza, który był pewny, że mają go wypuścić. Tymczasem zobaczyłem przez okno, jak na podwórzu grupa bolszewickich zbirów zakomunikowała mu odnośne postanowienie i usłyszałem krótki urywany jęk skazańca, który rzucił się do nóg swych katów. Powleczono go do piwnicy — po chwili rozległ się wystrzał. W pół godziny potem w tej samej piwnicy zastrzelono chłopa białoruskiego, który się nazwał Fedorem Zwierko i którego oskarżano o stosunki z wojskiem polskiem. Kantorowicza znów oskarżano o to, że jakoby przechowywał broń przeznaczoną dla Polaków, skądinąd słyszałem, że po prostu domagano się od niego grubszej łapówki, której dać nie chciał. Żydzi zaś nie bronili go, bo należał do niesłychanie rzadkich wyjątków nigdy żadnego robotnika chrześcijanina nie skrzywdził, a w chwili wybuchu bolszewizmu stał zdala od wszelkich rabunków, agitacji antypolskiej etc.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zgon zasłużonego działacza narodowego.

Warszawa. (Tel. wł.)

W czwartek zmarł w Warszawie p. Stanisław Biega, prezes „Związku Sokołów“ i b. redaktor „Słowa Polskiego“.

Komendant policji skazany na 3 miesiące aresztu.

Warszawa. (Tel. wł.)

Wczoraj po południu ukończył się proces przeciw komendantowi policji, Sikorskiemu, oskarżonemu z powodu wypadków z 11 grudnia z. r. w Warszawie. Sąd skazał kom. Sikorskiego na 3 miesiące aresztu za niedbalstwo służbowe. Przeciw wyrokowi wniósł kom. Sikorski apelację.

Tylko Kraków i Warszawa przeciw „numerus clausus“

Warszawa. (AW).

Komisja oświatowa Sejmu rozpatrywała dzisiaj sprawę „numerus clausus“. Przybyły na posiedzenie komisji minister oświaty oświadczył, że z materjałów, zawierających opinję wydziałów szkół wynika, iż na 32 wydziały w szkołach wyższych jedynie uniwersytet warszawski cały, jak również jeden wydział uniwersytetu krakowskiego, wypowiedziały się przeciwko „numerus clausus“, reszta zaś za przyjęciem. Postanowiono wybrać podkomisję, w celu zbadania opinji wydziałów i zreferowania sprawy na plenum komisji.

Fałsze berlińskie o wkroczeniu wojsk polskich do Niemiec

Berlin 18 kwietnia.

Berliński „Der Tag“ podaje swym czytelnikom sensacyjną wiadomość, że powstańcy górnośląscy przeszli granicę polsko-niemiecką i zaatakowali niemieckie oddziały wojskowe. Czytelnikom wspomnianej gazety, nawet na pograniczu śląskiem będzie tem łatwiej uwierzyć podanym wiadomościom, że „Der Tag“ nie podaje miejscowości. Zbrojenia niemieckie na G. Śląsku trzeba czemś upozorować, a więc puszcza się między Michlów takie bajki.

Zamachy anarchistyczne we Francji.

Wiedeń. (AW).

Jak donosi „Nue Freie Presse“ przy śledztwie prowadzonem przeciw anarchistce Bertou, która zamordowała redaktora „Action Francaise“ wyszło na jaw, że hotel, w którym mieszkała anarchistka, był zarazem schroniskiem członków jej partji, którzy planowali zamordowanie Milleranda i Poincarego. Z drugiej strony świeżo ujęty anarchista Rubio oświadczył, sędziemu, że jego narzeczona Mary oraz wyżej wspomniana anarchistka Bertou, planowały wymordownie całego szeregu politycznych osobistości francuskich. W związku z tem zeznaniem, przedsięwziął sędzia śledczy rewizję tak w celach Rubia, jak Bertou oraz ich krewnych przyczem znaleziono cały szereg listów i dokumentów.

Przesilenie parlamentarne w Jugosławji.

Belgrad. (AW).

Jak donoszą tutejsze pisma, ujął król w swoje ręce inicjatywę stworzenia większości parlamentarnej. W godzinach wieczornych tego samego dnia konferował król ze szefem stronnictwa demokratycznego Dawidowiczem. Dotychczas nie powierzono jeszcze Pasiczowi misji utworzenia nowego gabinetu.

Sensacyjny proces zabójcy metr. Jerzego.

Zeznania biskupa Włodzimierza. — Epileptyk czy histeryk? — Mowa prokuratora Michałowskiego. — Motywem zbrodni była zemsta osobista. Mowy 3 obrońców Łatyszenki.

(DALSZY CIĄG PROCESU ŁATYSZENKI).

Kraków w kwieniu.

W dalszym ciągu rozprawy przeciwko Łatyszence przesłuchano resztę świadków.

Z pomiędzy nich na największą uwagę zasługują **zeznania biskupa Włodzimierza**, który znał Łatyszenkę od roku 1920. Poznał go w szpitalu, gdzie Łatyszenko się leczył. Uważał oskarżonego zawsze za człowieka bardzo nerwowego i wie, że chorował na epilepsję. W roku 1922 interwenjował świadek w sprawie zawieszenia Smaragda w jego obowiązkach kapłańskich. Świadek wyjawia zabiegi duchowieństwa prawosławnego i swoje poczynione około uporządkowania jego własnego stosunku do cerkwi i do Rządu Polskiego i wreszcie **deklaruje się jako przeciwnik autokefalji.** Zbrodnię Smaragda tłómaczy jego stałem **rozgoryczeniem** i chorobą nerwów.

Obrońca: Czy ks. biskup widział ataki epileptyczne u Smaragda?

Świadek. Nie. Słyszałem tylko. Sam nie widziałem.

Oskarżony, zadając świadkowi pytania usiala, że od pierwszego zjazdu biskupów prawosławnych w Polsce przestrzegał duchowieństwo rosyjskie przed polityką metropolity Jerzego i że zawsze uważał rozporządzenia jego za nielegalne, o ile wydawał je bez soboru. Dalej ustala, że metropolita Jerzy tak go nieznosił (Smaragda), **że mówiąc o nim bił pięściami o stół.**

Świadek biskup Włodzimierz zeznaje, że Smaragd sam zabiegał po przyjeździe Jerzego z zagranicy o utrzymanie djecezji wołyńskiej.

Prócz biskupa Włodzimierza zeznawali z świadkowie: **Grzegorz Kusin, kanonik Juźwinek, nauczyciel Bogujawlewski i Jerosiejew.**

Po zeznaniach świadków, które obrona starała się wykorzystać dla przeprowadzenia dowodu, że Smaragd był epileptykiem, zabrał głos prokurator **Michałowski** i w znakomitej, krótkiej, zwartej mowie podtrzymuje swe oskarżenie w całej pełni, twierdząc, że Smaragd był podwładnym metropolity, że był urzędnikiem państwowym. **Zamordował więc swego urzędowego zwierzchnika.** Powodem zbrodni była zemsta osobista, co zeznał natychmiast po morderstwie sam Smaragd.

Adwokat Głuszkiewicz, zabiera głos, jako pierwszy z obrońców Łatyszenki. Kwestjonuje w swem przemówieniu całą działalność metropolity Jerzego i określa oskarżonego Łatyszenkę, jako przestępcę z przypadku, człowieka chorego i nieszczęśliwego. Mowę swą kończy patetycznym zwrotem: **„Skończyłem. Nie! Historja skończy".**

Jako obrońca Łatyszenki przemawiał adwokat Hankiewicz ze Lwowa.

Pierwszą część przemówienia obrońca poświęca charakterystyce osoby oskarżonego, daje wyczerpujący obraz jego nieszczęśliwej młodości, jego warunków wychowania wśród starć i konfliktów pomiędzy **ojcem surowym**, a matką dobrotliwą.

Dalej obrońca protestuje gorąco przeciw zarzutowi, który padł ze strony przedstawiciela urzędu publicznego, a także z łamów prasy, jakoby obrona i świadkowie mieli na celu **uwydatnienie i wykazanie ucisku prawosławia w Rzeczypospolitej Polskiej.**

Obrońca przyłącza się do wniosku przedmówcy, że zgodnie z przepisami ustawy sprawa ta nie podlegała kompetencji sądu doraźnego. Następnie przystępuje do szczegółów, które wywołały zbrodnię i maluje psychiczny stan podniecenia, w jakim znajdował się oskarżony po usunięciu biskupa Włodzimierza ze swego stanowiska.

Następny trzeci z kolei obrońca oskarżonego, adwokat, poseł ukraiński **Podhirski**, przemówienie swe zaczął od wyrażenia solidarności z kolegami w przedmiocie niewłaściwego skierowania tej sprawy do sądu doraźnego.

Po przemówieniu prokuratora, który zbijał zarzuty formalne, stawiane przez obrońców, oskarżony Łatyszenko w ostatniem słowie **oświadcza, że jest zdrów i prosi, aby go nie** poddawano **badaniom lekarskim.** Stwierdza, **że nie działał z pobudek politycznych, ani osobistych, a jedynie na tle różnic religijno-organizacyjnych.**

W konkluzji prosi **o karę śmierci dla siebie.**

Po przerwie sąd ogłosił orzeczenie, mocą którego postanowił przekazać **sprawę Łatyszenki sądowi zwykłemu**, biorąc za motyw **możliwość nienormalnego stanu psychicznego oskarżonego.**

Głód i alkohol niszczy dzieci polskie.

Konieczna jest natychmiastowa pomoc rządu i społeczeństwa!

Kraków w kwietniu.

Niedawno podaliśmy naszym czytelnikom statystykę wykazującą w jaki straszny sposób szerzy się alkoholizm wśród dzieci naszych, zwłaszcza w większych ośrodkach miastowych. Według zestawień ankiety szkolnej w Warszawie aż **5 procent** dzieci szkół powszechnych **używa alkoholu codziennie**, prawie połowa dzieci co niedzielę i święta. Nie pije wcale alkoholu zaledwie 4 procent.

Również i przestępczość małoletnich wzrasta. W ciągu ostatniego roku sądy warszawskie przeprowadziły 4000 rozpraw małoletnich w tem 327 dotyczyło dzieci niżej lat 10.

Strasznie przedstawia się również statystyka odżywiania dzieci.

Około 3 procent dzieci jada raz(!) dziennie, ledwie 20 do 25 procent dwa razy dziennie. Wiele dzieci nie codziennie otrzymuje strawę gotowaną, a są i takie, które nie zawsze jadają chleb.

Ankietę podobną do warszawskiej powinny przeprowadzić **sfery nauczycielskie wszystkich miast Polski** — następnie zaś rząd i społeczeństwo powinny bezwłocznie zabrać się do ratowania tych małych, biednych istot!

Czas najwyższy!

Funkcjonarjusze, o których zapomniano...

Żebracza dola pracowników kancelaryjnych — Jak rząd polski „zaopiekował się" nimi. — Czy nikt się za nimi nie ujmie?!

Kraków w kwietniu.

Przy władzach i instytucjach państwowych zajęci są liczni funkcjonarjusze pełnieniem czynności kancelaryjnych.

Rząd austrjacki ustanowił dla nich wynagrodzenie obejmujące 11 stopni płac, w których postępowali w miarę lat służby, — a nadto wynagrodzenie to było co pewien czas regulowane odpowiednio do wymagań czasu. — Równało się conajmniej randze 10-tej.

Rząd polski w miejsce rozporządzenia austrjackiego z stycznia 1914 roku ustanowił dla funkcjonarjuszy tych jeden stopień płacy, zasadniczy **500 Mk miesięcznie** (niższy od woźnych) — ustawą z dnia 13 lipca 1920 roku i **od tego czasu nic w tej sprawie nie uczyniono.**

Funkcjonarjusze ci, ciężko pracując, przy całej swej wiedzy fachowej — **skazani są na wikt żebraczy, a ubrać się mogą tylko z łaski swych lepiej sytuowanych krewnych — lub o ile mogą coś zarobić poza zajęciem stałem** — co jednak staje się tylko bardzo wyjątkowo!

Może któryś z pp. posłów ująłby się za tymi nędzarzami.

Tanie wyroby mięsne dla miast!

12 tysięcy sztuk świń miesięcznie na potrzeby miast. — Ceny mięsa spadną!

Kraków w kwietniu.

Między rządem a zarządem towarzystwa „Chłodnictwo polskie", toczą się od pewnego czasu pertraktacje o wciągnięcie tego towarzystwa do współdziałania z rządem **w akcji przeciwdrożyźnianej.** Współdziałanie to ma polegać na tem, że towarzystwo to uruchomi **wielką fabrykę przetworów mięsnych w Czerniewicach pod Włocławkiem i całą produkcję do 12 tysięcy sztuk świń miesięcznie odda do dyspozycji rządu.**

Ceny, po jakiej fabryka odda przetwory swoje rządowi, będą kalkulowane tak, że towarzystwo będzie miało zysk, potrzebny tylko do normalnego prowadzenia przedsiębiorstwa, **ceny te będą oczywiście niższe od cen rynkowych.** Skutkiem tego produkcja fabryki będzie mogła wydatnie wpływać na regulację cen na rynku wewnętrznym.

Rząd z kredytów udzielanych spółdzielniom i wydziałom zaopatrywania miast, będzie wpłacał odpowiednie sumy bezpośrednio do towarzystwa „Chłodnictwo polskie", które ze swej strony **będzie zaopatrywało spółdzielnie i wydziały zaopatrywania miast wprost w przetwory mięsne.**

Cenzus wieku członków Trybunału Stanu.

Komisja Konstytucyjna obradowała dzisiaj nad poprawkami wprowadzonemi przez Senat do projektu ustawy o Trybunale Stanu.

Z licznych poprawek Senatu Komisja zgodziła się na poprawkę wprowadzającą cenzus wieku członków Trybunału Stanu (40 lat) oraz aby połowa członków Senatu posiadała wykształcenie prawnicze.

Dłuższy postój dla wygody posłów

Powszechne zdziwienie wywołuje nowo ułożony rozkład jazdy pociągu, który zostaje wprowadzony z dniem 1 czerwca na szlaku pomiędzy Warszawą a Gdańskiem poprzez Malborg—Iławę. Przez skrócenie drogi na szlaku tym możnaby w przyszłości odbyć drogę tą pociągiem pospiesznym w ciągu 5 godzin, tymczasem dyrekcja kolei ułożyła rozkład jazdy tak, iż podróż ta będzie trwała blisko 8 godzin. Zdaniem naszem wyznaczono zbyt długie postoje na stacjach pogranicznych. Podróż odbywać się będzie przecież w t. zw. zamkniętych wagonach poprzez terytorjum ruskie i kontrola może odbywać się w czasie jazdy między Iławą a Malborgiem. Zupełnie niezrozumiałe jest zastosowanie się dyrekcji kolei do życzeń posłów z okolicy Nasielska i Mławy, gdzie dla ich wygody wyznaczono dłuższe postoje. Takie uregulowanie „skróconej jazdy" jest wprost niedopuszczalne.

Dodatki drożyźniane do rent ubezpieczeniowych.

Ministerstwo Pracy opracowało 4 projekty rozporządzeń o podwyższeniu dodatków drożyźnianych do rent ubepieczeniowych od wypadków z powodu starości, dla inwalidów i dla pensji emerytalnych funkcjonarjuszy prywatnych.

Zalesienie Tatr.

Każdy kto przeszedł Polski Grzebień, pamięta niemiły widok nagich podnóży Tatr, tak różny od płaszcza regli polskich. Obecnie zalesić się ma południowe stoki jeziora po Stare Smokowce, kosztem 1 i pół miljona kor.

Rząd chce badać koszta produkcji.

Ministerjum przemysłu i handlu wystąpiło z projektem zmian w ustawie o walce z lichwą. Chodzi o wprowadzenie do ustawy zmian, umożliwiających rządowi badanie kosztów produkcji.

Ceny wytyczne.

Ponieważ władze administracyjne na prowincji nie dość dokładnie orjentują się co do tego, na jakie artykuły pierwszej potrzeby ustalić należy ceny wytyczne, więc oddział walki z lichwą Komisarjatu rządu opracował spis tych artykułów.

Spis ten rozpatruje obecnie Ministerjum spraw wewnętrznych.

350 lat cechu bednarzy.

W roku bieżącym upływa 350 lat od chwili, kiedy cech bednarzy oddzielił się od cechu stolarzy. Rocznicę tę postanowił uczcić urząd starszych Zgromadzenia bednarzy warszawskich nabożeństwem, które w tych dniach odbędzie się w kościele św. Marcina w Warszawie.

Sprzedaż warszawskiego pałacu Potockich.

Historyczny pałac hr. Potockich (Krakowskie Przedmieście 32), został sprzedany Polskiemu Bankowi Krajowemu za sześć miljardów ośmset miljonów marek polskich. Pamiątkowa ta nieruchomość należała ongi do Konstancji z Poniatowskich Tyszkiewiczowej, siostry króla Stanisława Augusta. W pałacu znajdują się cenne obrazy, między innemi „Unja" Matejki i prace Canaletta.

Zakaz noszenia odznak weterańskich przez nieuprawnionych.

Noszenie odznak weterańskich przez osoby nieuprawnione jest niedozwolone i pociągnie za sobą kary sądowe. Osoby, uznane przez Komisję kwalifikacyjną dla weteranów za rzeczywistych uczestników powstań narodowych, winny celem wykazania się wobec władz kontrolnych z przysługującego im prawa do noszenia odznak weterańskich mieć stale przy sobie legitymacje.

Minister spraw zagranicznych ma zawiele samochodów.

Prezydjum Rady ministrów zwróciło się do ministerstwa spraw zagranicznych z uwagą że ministerstwo to posiada w Warszawie aż 3 samochody, co jest wobec wskazanych oszczędności zupełnie zbyteczne.

Nowa podwyżka podatków mieszkaniowych we Lwowie.

Na najbliższem posiedzeniu lwowskiej Rady miejskiej przedstawione będą wnioski wielkiego podwyższenia podatku miejskiego od mieszkań i opłaty wodociągowej. Mianowicie od każdych 100 kor. czynszu przedwojennego ma podatek mieszkaniowy wynosić miesięcznie półtora złotego polskiego, czyli według obecnego kursu 11.250 marek polskich. Opłata wodociągowa zaś od każdych 100 kor. czynszu mies. 1 złp., czyli 7.500 mkp. Razem całe obciążenie lokatora z tych dwóch tytułów ma wynosić na każde 100 kor. przedwojennych 18.750 marek. Projekt ten wymaga zatwierdzenia Rady miejskiej i władz rządowych.

Sensacyjne aresztowanie adwokata lwowskiego.

W sobotę aresztowała policja adwokata lwowskiego dra Edmunda **Hirschprunga pod zarzutem nakłaniania urzędnika wojskowego do nadużycia władzy urzędowej. — Hirschprung** starał się mianowicie w czasie swej interwencji u tegoż urzędnika **nakłonić go do ukrycia, bądź kradzieży aktów sądowych,** przyrzekając mu wzamian za to znaczną sumę pieniężną. „Interwencja" nie udała się. Urzędnik wspomniany nazwiskiem Żebrowski doniósł o wszystkiem swej władzy przełożonej, która doniosła sądowi karnemu o postępku „pana mecenasa". Onegdaj na skutek rekwizycji sądu Hirschprunga aresztowano. **Miał on ogromne wpływy w sądzie wojskowym** i monopolizował niemal wyłącznie w swych rękach wszystkie ważniejsze sprawy. Korupcjonista dzięki uczciwości chor. Ż. został unieszkodliwiony.

Okradzenie konsulatu szwajcarskiego w Warszawie.

Wczoraj w nocy złodzieje dostali się do wymienionego konsulatu przy ul. Polnej i po rozbiciu kasy ogniotrwałej skradli 17 miljonów marek, oraz 700 franków szwajcarskich. Złodzieji widocznie spłoszono, gdyż nie dostali się do dalszych skrytek kasy, gdzie znajdowały się angielskie banknoty.

Dobre widoki zażegnania strajku lwow. orkiestry operet.

Jak donoszą ze Lwowa, strajk członków orkiestry operetkowej i chórów niema podłoża politycznego. W komisji strajkowej na 8 miu członków jest 4 Polaków. Błędem strajkujących było, że udali się pod opiekę partj PPS., która poradziła im ogłoszenie niesmacznego komunikatu, który wcale nie zjednał strajkującym sympatji. Jest nadzieja, że strajk skończy się niezadługo. Dąży do tego komisja teatralna, która wszelkimi siłami stara się usunąć nieporozumienie, krzywdzące wielu niewinnych.

Opieka nad dziećmi.

Opiekę nad młodzieżą i dziećmi wykonywały dotychczas w różnych zakresach cztery Ministerstwa: Pracy, Sprawiedliwości, Zdrowia Wyznań i Oświecenia Publ. Ponieważ wynikały stąd częste spory kompetencyjne przeto dla skoordynowania działalności opracowany został projekt doradczej komisji międzyministerjalnej dla spraw opieki nad młodzieżą i dziećmi. W skład komisji wchodzić będą po jednym przedstawiciele wspomnianych ministerstw, a nadto powoływani od wypadku rzeczoznawcy z kół społecznych. Do atrybucji Komisji należeć będzie inicjowanie i opinjowanie wszelkich projektów ustawodawczych i rozporządzeń w tej dziedzinie, a nadto wydawanie opinji co do rozmiarów i sposobu rozdziału subwencji rządowych.

Kapitan W. P. rozsiekany szablami przez bandytów litewskich

2 zabitych, 3 uprowadzonych. — Partyzanci porwali żonę kapitana Dmochowskiego.

Wilno, 18 kwietnia.

Nadchodzą tu dalsze szczegóły o napadzie Litwinów na polską placówkę straży granicznej w folwarku Hubowo, powiatu bracławskiego. **Placówka mimo energicznej obrony pod naporem przeważających sił litewskich, cofnęła się.** W nierównej tej walce poległ dowódca IX baonu straży granicznej kapitan Dmochowski i jeden szeregowiec. Trzech innych żołnierzy Litwini wzięli do niewoli, uprowadzając również żonę kapitana Dmochowskiego, która na parę godzin przed napadem przybyła wraz z mężem na placówkę.

Kapitan Dmochowski został zamordowany w sposób bestjalski. Głowę jego Litwini rozsiekali doszczętnie szablami. Po dokonaniu tego zdradzieckiego napadu, Litwini wycofali się z terytorjum polskiego.

Uroczyste poświęcenie mostu na Niemnie

Dnia 18 bm. odbyło się w Grodnie poświęcenie mostu na Niemnie. Na uroczystość tę przybyli z Warszawy ministrowie Darowski i Zagórny Marynowski, generał Dupont oraz przedstawiciele misji francuskiej w Polsce. — Z Grodna wzięli udział w uroczystości przedstawiciele wojskowości z generałem Malczewskim na czele. Aktu poświęcenia dokonał ks. biskup Bandurski, poczem wygłosił okolicznościowe kazanie, podkreślając, że obecne poświęcenie mostu jest przykładem polskiej pokojowej pracy twórczej. Most ten winien być symbolem połączenia Kresów Wschodnich z Najjaśniejszą Rzeczpospolitą Polską. Następnie przemawiał prezes wileńskiej dyrekcji kolejowej, który poprosił ministra Marynowskiego o przecięcie wstęgi zamykającej wjazd na most. Po przemówieniu ministra Marynowskiego goście przejechali przez most. O godzinie 17-tej odjechał z Grodna pierwszy pociąg z gośćmi wileńskiemi, w godzinę zaś potem odjechali do Wilna ministrowie wraz z generałem Dupontem, na uroczystość 4-tej rocznicy wyzwolenia Wilna.

Sentymentalny filatelista, który popełniał miljardowe oszustwa

Sprytny oszust z Górnego Śląska. — Sfałszowane gwarancje niemieckiego rządu Rzeszy. Ujęto oszusta — lecz nie znaleziono miljonów.

Dnia pewnego sklepy potentatów filatelistycznych na ulicy Świętokrzyskiej w Warszawie odwiedził młodzieniec, przybyły z Górnego Śląska, przedstawiając się jako uczestnik niedawnych walk o niepodległość.

Młodzieniec poza osobistem męstwem posiadał jeszcze kilka bogatych kolekcji marek pocztowych, wśród nich prawdziwe białe kruki, tak bardzo poszukiwane. A więc takie np. unikaty, jak „Guyane Anglaise" z r. 1859 lub „Brattleboro".

Już sam dźwięk tych nazw wywiera wprost magiczny wpływ na rasowych zbieraczów, zwłaszcza, że autentyczność rzadkości nie podlegała wątpliwości, stwierdzała ją gwarancja wydana przed kilku laty przez rząd. cesarsko-niemiecki urząd pocztowy w Berlinie.

Gość ze Śląska opowiadał, iż od kilku lat zbierał marki, obecnie przyciśnięty potrzebą choć serce mu pęka, chce zrzec się skarbu.

Zażądał **jednak miljonów** w ogólnej sumie przyczem ceny poszczególnych egzemplarzy dochodziły, a nawet przekraczały pół miljona marek.

Zwolna poczęto załatwiać tranzakcje, skupując poszczególne egzemplarze od filatelisty, ujawniającego przy każdej sprzedaży coraz to większy smutek.

Wreszcie znękany, choć zaopatrzony w miljony zbieracz filatelistyczny opuścił Warszawę. Cenne egzemplarze obejrzeli zbieracze i fachowi eksperci. I oto okazało się, że przedziwnie rzadkie marki **to właściwie falsyfikaty.** Przerażeni kupcy nie chcieli się zgodzić na taki sąd, powołując się na gwarancje cesarsko-niemieckiego urzędu w Berlinie. Okazało się jednak, że **gwarancja była sfałszowana również.** Płacz, lament, zgrzytanie zębów, skarga do władz, poszukiwania.

Zabiegi te uwieńczył skutek o tyle szczęśliwy, iż według otrzymanych w Warszawie informacji **policja** na Górnym Śląsku **ujęła filatelistę.**

Jest zatem i szczęście w nieszczęściu, zresztą natury bardzo problematycznej i idealnej, gdyż **przy aresztowanym już miljonów nie znaleziono.**

Zatwierdzenie wyroku śmierci.

Najwyższy sąd wojskowy odrzucił apelację skazanego na śmierć b. podporucznika Ankiersteina za trwonienie pieniędzy wojskowych. Wyrok będzie przedstawiony prezydentowi Rzeczypospolitej do ostatecznej decyzji.

Poseł angielski jedzie do Lwowa.

Ambasador angielski w Warszawie, Maks Müller, który bawił wczoraj w Krakowie, wyjeżdża następnie do Lwowa, Tarnopola i Borysławia. Powrót do Warszawy nastąpi również przez Lwów.

Bandyci przebrani za żebraków napadają w biały dzień.

Napad bandytów o 3 popołudniu. — Napastnicy ubezwładniają służącą. — Ostrożnie z wpuszczaniem żebraków do mieszkań!

Przy ul. Targowej 63 w Warszawie dokonano onegdaj w biały dzień nadzwyczaj zuchwałego napadu. Zamieszkała na 3 piętrze wspomnianego domu p. Starega, wracając ze spaceru, zastała drzwi wejściowe nawpół otwarte. Wchodząc do przedpokoju, potknęła się o leżące na ziemi ciało ludzkie.

Oszalała z przerażenia, wybiegła na schody, wzywając ratunku. Na krzyki nadbiegł dozorca domu, Józef Maliszewski, który stwierdził, że w przedpokoju leży służąca właścicielki mieszkania Kunegunda Ucha, żywa ale nieprzytomna.

W mieszkaniu panował nieład niedoopisania. Drzwi porozstwierane naoścież, garderoba i wszelkiego rodzaju drobiazgi porozrzucane na wszystkie strony.

Tymczasem ustalono brak biżuterji i garderoby, wysokości strat jeszcze nie stwierdzono.

Nieprzytomna Kunegunda Ucha została przewieziona dorożką do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie po odzyskaniu przytomności opowiedziała, że **napadli ją żebracy.** Jeden z żebraków rzucił się na nią, obezwładnił, ścisnął za gardło, a drugi zadał jej straszny cios jakimś twardym przedmiotem w piersi. — Jak wynika z przeprowadzonego śledztwa bandyci usiłowali dostać się do mieszkania kpt. Brzoska, znajdującego się o piętro niżej, lecz sprytna służąca, słysząc podejrzane szepty za drzwiami „żebraków" nie wpuściła.

Nowa hala na III. Targu Poznańskim

Dnia 13 kwietnia b. r. ukończono budowę nowej hali III Targu poznańskiego na placu przy Wieży Górno-Śląskiej. W sobotę dnia 14 kwietnia b. r. odbyła się z okazji tego w nowo wzniesionej hali uroczystość t. zw. „Wieńca". W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz magistrackich, dyrekcji i biura Targu, inżynierowie i liczni robotnicy, zatrudnieni przez urząd Targu. W wygłoszonych przemówieniach zaznaczyła się harmonja panująca między kierownictwem budowy i robotnikami, której udało się wznieść halę tych rozmiarów w przeciągu niespełna 6 miesięcy.

Taryfa tramwajowa w Łodzi.

Od wczoraj obowiązuje w Łodzi nowa taryfa tramwajowa. Bilet normalny kosztuje 800 marek, uczniowski 450, wieczorny 1.200, nocny 2000. — Miesięczny bilet kosztować będzie 120.000 Mk.

Z MAŁOPOLSKI.

BIAŁA. — Wielki wiec inteligencji z powiatów zachodniej Małopolski. — W niedzielę, dnia 29. kwietnia 1923 roku o godz. 4 popołudniu, odbędzie się w dużej sali hotelu pod „Czarnym Orłem" w Białej Wiec inteligencji pracującej w urzędach, szkołach i wolnych zawodach, powiatu Bielskiego, Bielskiego, Wadowickiego, Żywieckiego i sąsiednich. Porządek obrad: 1. Zagajenie i wybór prezydjum. 2. Stanowisko inteligencji w wolnej Polsce: Kwestja nauczycielska, urzędnicza, „numerus clausus", pomoc dla młodzieży akademickiej i t. p. 3. Program Związku Ludowo-Narodowego w odniesieniu do najżywotniejszych postulatów narodu i polskiej inteligencji. 4. Dyskusja, wnioski i interpelacje.

Referaty wygłoszą i wezmą udział w dyskusji najwybitniejsi posłowie i publicyści Z. L. N. z Warszawy, Poznania i Krakowa.

Ze względu na ciężkie położenie inteligencji, jakoteż jej przodowniczą misję w narodzie — spodziewać się należy, że wiec zapowiedziany zgromadzi tłumnie interesowanych.

GRYBÓW. — Spekulacje drzewne. Poruszana konsekwentnie przez „Goniec Krakowski" sprawa niszczenia lasów, znajduje nowy zastraszający dowód w naszym powiecie. Rozmaici handlarze i spekulanci, którzy przed wojną handlowali skórkami cielęcemi i pieprzem, dziś znęceni zyskami, płynącemi z walut zagranicznych, rzucili się na drzewo. Obojętne skąd drzewo pochodzi: kameralne, kościelne, gminne czy chłopskie, ginie pod siekierą, a co gorsza, nawet drzewa niżej 20 lat niezostawiono w spokoju. Handlarze znajdują nawet drogi do księży ruskich, którzy z cerkiewnych lasów sprzedają im całe partje, pomijając poważne firmy przemysłowe.

W lasach kameralnych, przy licytacji handlarze ci podbijają ceny, przemysłowcom, jedynie po to, aby po kilku dniach zaproponować tymże odsprzedaż z paskarskim zyskiem. O ile nam wiadomo, jedna z tych spraw przedstawiona będzie z dowodami w Sejmie.

Opinję tutejszą od kilku dni poruszyła olbrzymia sensacja, lansowana przez samych handlarzy interesowanych, jakoby znany przemysłowiec drzewny, wiceprezes syndykatu drzewnego w Krakowie p. **Leon Szlapak, miał sprzedać swój** tartak wodno-parowy w ręce takiej szajki, na czele której stoi S. Götz z synami. Aczkolwiek interpelowany, przez zatrwożonych o swój byt, pracowników tartaku, Götz, okazał nawet jakoweś dokumenty, że tartak kupił, uważa się to za humbug i niesumienną konkurencję. Jednakowoż samo rozpuszczenie tej wieści przez handelesów dowodzi zuchwałości i czelności tych elementów, które zniszczyły już nasze lasy, a obecnie sięgają po nieliczne zakłady znajdujące się dotąd w rękach polskich. Oczekujemy zdementowania wiadomości ze strony właściwej.

ZŁOCZÓW. — Jak się wycina lasy w pow. złoczowskim. Cała tutejsza okolica wzburzona jest następującym faktem: Oto przed kilkunastu dniami został sprzedany w Łuce folwark zwany „Brzegi", złoczowskiemu towarzystwu parcelacyjnemu, w skład którego wchodzą: **Schapira ze Sasowa, Weintraub z Podlipiec, Freimann ze Złoczowa, inż. Obertyński i inni.** W kilka dni po zakupieniu folwarczku rozpoczęło „towarzystwo" owo wycinać młode dębczaki i sosny, mimo, że jak wiadomo, nikt na wiosnę drzew nie ścina i to do tego młode.

Folwark „Brzegi" należał swego czasu do śp. Toczyskiego pułkownika wojsk powstańczych z r. 1863, następnie był własnością zasłużonej względem Ojczyzny śp. Sierakowskiej, a weteran z r. 1863 śp. Mieczysław Kruszelnicki otrzymał go jako wiano za swoją żoną. **Ziemia ta nawskroś polska przeszła teraz w ręce handlarzy, którzy bez skrupułów niszczą las pielęgnowany przez poprzednich właścicieli „Brzegów". Morgę ziemi wraz z lasem nabytą przed tygodniem po 2 miljony marek, sprzedają dzisiaj po wycięciu lasu po 10 miljonów w dolarach i to byle komu,** a o zastrzeżeniach w kontrakcie, że ziemia ta może być sprzedaną tylko Polakom mówią, że to da się jakoś zrobić.

Nadmienić należy także, że w pow. złoczowskim **zniszczono lekkomyślnie w ostatnich czasach więcej lasów,** niż tego zachodziła rzeczywista potrzeba, a o zalesieniu nie pomyślano zupełnie.

USTAWA

o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska.

Dział D.

PRACOWNICY POCZT, TELEGRAFÓW I TELEFONÓW.

Art. 24. Rada Ministrów, na wniosek Ministra Poczt i Telegrafów, zaliczy poszczególne stanowiska służbowe w państwowym zarządzie poczt, telegrafów i telefonów do odpowiednich grup uposażenia.

Dział E.

NAUCZYCIELE.

Rozdział 1.

Profesorowie i pomocnicze siły naukowe w szkołach akademickich.

Art. 25. Profesorowie zwyczajni szkół akademickich otrzymują uposażenie szczebla b grupy V. Profesorom zwyczajnym i nadzwyczajnym, po upływie 3 lat spędzonych w ostatnim szczeblu odnośnej grupy, dodaje się po 100 punktów.

Art. 26. W wyjątkowych wypadkach może Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, w porozumieniu z Ministrem Skarbu przyznać wybitnym specjalistom, powołanym z zagranicy na stanowisko profesorskie, dodatek osobisty do uposażenia, określonego w art. poprzednim niniejszej ustawy.

Art. 27. Rektorzy dziekani i dyrektorzy studjów o własnych statutach w szkołach akademickich przez czas pełnienia swych obowiązków otrzymują następujące dodatki:

a) rektorzy szkół akademickich o więcej, niż trzech wydziałach — 300 mnożnych miesięcznie;

b) rektorzy innych szkół akademickich — 250 mnożnych miesięcznie;

c) dziekani i dyrektorzy studjów o własnych statutach — 200 mnożnych miesięcznie;

d) kierownicy zakładów naukowych dużych — 150 mnożnych miesięcznie, kierownicy zakładów naukowych małych i seminarjów — 100 mnożnych, stosownie do decyzji Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Art. 28. Adjunkci, kustosze, prosektorzy, konstruktorzy i obserwatorowie otrzymują uposażenie VII grupy, asystenci starsi — uposażenie szczebla b grupy VIII.

Art. 29. Normy wynagrodzenia za czynności asystentów młodszych (demonstratorów, elewów), tudzież wynagrodzenia za czynności zastępcze, wykłady i ćwiczenia, dla których nie istnieją odrębne katedry, oraz lekcje lektorów określi Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Art. 30. Rada Ministrów będzie władna stosować poszczególne postanowienia niniejszego rozdziału do funkcjonarjuszów Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie, Państwowego Instytutu Pedagogicznego w Warszawie i Państwowego Instytutu Dentystycznego w Warszawie.

Rozdział 2.

Nauczyciele i dyrektorzy państwowych szkół średnich ogólnokształcących, seminarjów nauczycielskich i preparand.

Art. 31. Nauczyciele posiadający kwalifikacje, przepisane ustawą z dnia 26 września 1922 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 90, poz. 828), z wyjątkiem nauczycieli rysunku, pracy ręcznej, śpiewu, muzyki i gimnastyki nie mających matury gimnazjalnej lub seminarjalnej i ukończonych conajmniej dwuletnich specjalnych kursów zawodowych, otrzymują przy mianowaniu uposażenie grupy VIII, po przesłużeniu 9 lat — grupy VII, po dalszych 9 latach — grupy VI, wreszcie po następnych — 12 latach — grupy V.

Ilość trzechleci nie może przekraczać jedenastu.

Art. 32. Nauczyciele szkół ćwiczeń i preparand nie posiadający kwalifikacji, o których mowa w art. 31, nauczyciele rysunku, pracy ręcznej, śpiewu, muzyki i gimnastyki, niemający matury gimnazjalnej lub seminarjalnej i ukończonych conamniej dwuletnich specjalnych kursów zawodowych, oraz nauczyciele, mający ukończony Państwowy Instytut Nauczycielski, otrzymują przy mianowaniu uposażenie szczebla b grupy IX, po sześciu latach — uposażenie grupy VIII, po dalszych dziewięciu latach — grupy VII, wreszcie po następnych dziewięciu — grupy VI.

Ilość trzechleci nie może przekraczać jedenastu.

Postanowienia niniejszego artykułu mają zastosowanie do nauczycieli publicznych ludowych szkół rolniczych.

Art. 33. Nauczyciel, nieposiadający przepisanych kwalifikacji otrzymuje uposażenie szczebla b grupy IX i posuwa się automatycznie tylko w obrębie tej grupy.

(Ciąg dalszy nast.)

Z DNIA.

PARADJERZY.

W ostatnich dniach Wiel. Tygodnia a głównie w czasie świąt można było zauważyć na ulicach Krakowa gęste szeregi, złożone z umundurowanych po wojskowemu osobników. Umundurowanie ich było zupełnie takiesamo jak zwykłych wojskowych, brakło tylko dystynkcji na kołnierzu, natomiast na rękawie płaszcza widniał wyhaftowany orzeł polski na tle czerwonem.

Zdziwieni Krakowianie pytali jedni drugich co to za nowy gatunek wojska. I oto czego się dowiedzieli?

To członkowie „Strzelca“ urządzili sobie taką paradę świąteczną, a nawet w jednym z kościołów pełnili służbę przy grobie.

Wszystko to bardzo ładne i chwalebne — ale nasuwa szereg pytań i refleksji...

A więc obok armji regularnej **istnieje przecież druga armja... p. Piłsudskiego.** Skąd ta armja ma pełne umundurowanie i uzbrojenie i to nie byle jakie bo i kaski szturmowe i mundury, piękniejsze od mundurów zwykłych biednych pospolitaków — bo całkiem nowe i karabiny i bagnety? A emeryci i inwalidzi giną z głodu...

Gdzie są szumnie i buńczucznie zapowiadane przez p. Sikorskiego w grudniu ub. r. obietnice rozwiązania wszelkich zrzeszeń i formacji o charakterze wojskowym i odebranie im broni posiadanej.

Czy adresowane one były tylko do prawicy, która de facto takich organizacji wojskowych nie posiada?

Dokąd się będzie u nas tolerować państwo w państwie, armję w armji?

Spokojny obywatel, płacący podatki i czekający konsolidacji społeczeństwa pod silnym sztandarem jedności narodowej polskiej oraz pod silnym rządem opartym na większości polskiej — ma prawo żądać, by już raz skończono z polityką tajnych celów i organizacji, rozsadzających jedność armji.

Sprawą tą winni się zająć nasi posłowie.

Uroczystość wojskowa ku czci generała Le Rond

Msza polowa na Rynku. — Defilada załogi.

Wczoraj o godz. 10 rano odbyła się na rynku krakowskim Msza ś., na której był obecnym nasz dostojny Gość gen. Le Rond wraz z małżonką w otoczeniu generalicji polskiej, posła angielskiego Max Müllera, delegacji Rządu i miasta. W czasie Mszy św. przygrywała orkiestra 20 p. p. Rynek zapełniło wojsko, tworząc czworobok, złożony z dwu kompanji honorowych 20 p. p., jednej komp. 1-szego p. kol., szwadronu 8 p. ułanów i baterji 6 p. a. p.

Po Mszy św. stanął u wylotu ul. św. Anny gen. Le Rond, mając po lewej ręce gen. broni Szeptyckiego i oficerów sztabowych naszej Armji, po prawej zaś dowódcę okręgu korp. krakowskiego jen. Cziklę, dowódcę obozu warownego ppułk. Beckera z adjutantem por. Treczem, oraz rektora Wszechnicy Jag. prof. dra Natansona, wojewodę Gałeckiego, starostę Bala, prezyd. m. Krakowa Federowicza, ministra oświaty prof. dra Kumanieckiego i innych. Przed generałem przedefilowały oddziały, asystujące przy Mszy św. przy dźwiękach tejże samej orkiestry. Po skończonej defiladzie, gen. Le Rond, pożegnawszy obecnych, odjechał wraz z małżonką do „Grand Hotelu“.



REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Historja nie z prawdziwego - zdarzenia“.
Sobota: „Zmartwychwstanie“.
Niedziela popoł.: „Czupurek“.
wieczorem: „Zmartwychwstanie“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Piątek: „Dybuk“.
Sobota popoł.: „Szkoła kokot“ (ceny zniżone).
wieczór: „R. H. Inżynier“.
Niedziela popoł.: „Szkoła kokot“ (ceny zniż.).
wieczór: „R. H. Inżynier“.
Poniedziałek: „R. H. Inżynier“.
Wtorek: „R. H. Inżynier“.
Środa: „R. H. Inżynier“.

POBYT ANGIELSKIEGO POSŁA W KRAKOWIE. Bawiący od dwóch dni w naszem mieście poseł angielski p. **Max Müller był obecnym podczas uroczystości wręczenia przez Akademję Jagiellońską dyplomu honorowego gen. Le Rond.**

Z POBYTU POSŁA ANGIELSKIEGO W KRAKOWIE. Wczoraj w południe podejmowali śniadaniem Wojewoda dr. Gałecki z małżonką posła angielskiego Max Müllera z otoczeniem. W przyjęciu wzięli udział: Ks. Biskup Sapieha, prezes Polskiej Akademji Umiej. dr. Morawski, rektor Uniw. Jagiel. dr. Natanson, prezydent m. Federowicz, prof. dr. Juljan Nowak, Edward hr. Raczyński, prof. dr. Kumaniecki, prof. dr. Zoll, prezes dr. Skrzyński, prof. dr. Estreicher, Adam hr. Potocki, naczelnik Kowalikowski, starosta dr. Bahl.

Po śniadaniu poseł angielski zwiedził saliny wielickie, wieczorem zaś odjechał do Lwowa.

KONFERENCJE KS. ARC. TEODOROWICZA. Korzystając z chwilowego pobytu ks. Arc. Teodorowicza w naszem mieście, uproszono Go o wygłoszenie dwóch Konferencji dla kobiet z intelligencji. Konferencje te, na które karty wstępu otrzymać można w biurze Nar. Organizacji Kobiet Krowoderska 19 odbędą się w Kościele OO. Zmartwychwstańców dn. 20 i 21 bm. o godz. 7 wieczór.

KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO KRAKOWSKIEGO przedłuża termin wnoszenia podań o dopuszczenie do egzaminów dojrzałości w Seminarjach nauczycielskich w b. roku szkolnym w charakterze eksternistów, które się odbędą w Państwowych Seminarjach nauczyc. żeńskich w Krakowie i Kętach do pierwszego maja br. odnośnie do terminu letniego, a do 15 maja br. odnośnie do terminu jesiennego.

WYCIECZKA ROLNICZA DO WŁOCH. Małopolskie Towarzystwo rolnicze (Kraków, plac Szczepański 8) urządza w połowie lipca br. **wycieczkę rolników polskich do Włoch, w celu zapoznania się z kulturą rolną tego kraju, stojącą na wysokim poziomie.** Przewidywane jest zwiedzenie Genui, Turynu, Rzymu, Alby i innych miejscowości, gdzie kultura rolna, dzięki umiejętnemu i wydatnemu poparciu rządu włoskiego osiągnęła maximum wymagań. Jak nas informują, rząd włoski gotów jest poczynić wszelkie udogodnienia dla biorących udział w wycieczce. Reflektanci winni zgłaszać się pod wskazanym wyżej adresem w celu omówienia bliższych szczegółów, tyczących się wycieczki.

BRAK DOZORU NA TARGACH MIEJSKICH. Pomimo utrzymującej się już dłuższy czas stabilizacji marki polskiej nietylko ceny codziennych potrzeb i żywności nie spadają, lecz owszem podnoszą się niemal z dniem każdym. Zwyżce cen wtórują wynikające ciągle strajki, jak obecnie piekarzy. Lichwa pracy walczy o lepsze z lichwą towarową, godząc w kieszenie tych mas konsumentów, którzy nie mogą myśleć o rekompensacie, lub o wywalczeniu poprawy bytu na drodze strajku.

Lichwa i paskarstwo mają zupełnie wolne pole do popisu. Zwyżki cenników znajdują zawsze uwzględnienie odnośnych władz, a w międzyczasie tj. przed zatwierdzeniem nowych cenników ukrywa się skrzętnie towary, aby je sprzedać już po wyższych cenach.

W dnie targowe niema zupełnie nadzoru nad targami miejskimi. Wozy, przybyłe z jarzynami we wczesnych godzinach porannych wędrują wprost do składów i piwnic kaźmierskich hurtowników, kupujących dla wywozu. Na rogatkach miejskich wykupują od kobiet wiejskich wszystkie przekupki miejskie, w rezultacie czego nie sposób dokupić się bezpośrednio środków żywności.

Nierzadko kupujący, widząc odjeżdżające w stronę Kazimierza wozy z produktami wiejskimi, jak nabiał, włoszczyzna i t. p. chcą interwenjować u funkcjonarjuszy magistrackich — niestety ni ich, ni policji na targu nie ujrzeć! Zrozumiałem jest łatwo, że przy takiej „pieczołowitości“ organów, które winny czuwać nad normalnie odbywającym się targiem, konsumenci skazani są na łaskę i niełaskę hjen paskarskich.

Magitrat i podwładne im organa policyjne winny bezwarunkowo zwrócić baczną uwagę na anormalne stosunki, panujące na targach miejskich. Jest to ich obowiązkiem, od wypełnienia którego uchylać się im pod żadnym pozorem nie wolno.

Prócz tego należy zwrócić specjalną uwagę na dobroć nabiału, a specjalnie mleka, sprzedawanego na targach. Dobrze orjentujący się w tych sprawach zaręczają, że fałszowanie produktów nabiałowych praktykuje się u nas na wielką skalę. To samo potwierdzają relacje urzędu badania środków żywnościowych, zachęcając tem samem do rozszerzenia dotychczasowej kontroli.

Lecz tej kontroli — nie widać!..

Czemu? — Oto pytanie, na które winien odpowiedzieć w pierwszym rzędzie Magistrat.

GDZIE POLICJA? Mieszkańcy ul. Florjańskiej skarżą się na bezczynność policji, pozwalającej na gorszące sceny odbywające się z nastaniem wieczoru na Florjańskiej ulicy. Pokaźna ilość cieni nocnych w bezczelny sposób zaczepia przechodniów, powodując swem zachowaniem się zgorszenie dla młodzieży. Nierzadko wybuchają między ćmami awantury natury osobistej i wtedy niewybredne słowa rozlegają się na całej ulicy. —

Policja, jako taka, winna bezwarunkowo położyć kres wybrykom „dam z półświatka“, które w ostatnich dniach wzmogły się niepomiernie.

PIERWSZY WYKŁAD PROF. BOURGEOIS pt.: „La conquete prusienne et ses étapes“, odbędzie się dziś w auli uniwersyteckiej o godz. 4.30 popoł.

FLUBERT ROSTWOROWSKI O „ZMARTWYCHWSTANIU“ będzie mówił dziś o godz. 8 wieczorem w sali Kopernika w Collegium Novum. Odczyt ten urządzony staraniem Tow. Przyjaciół Teatru ściągnie tłumy publiczności, która już w sobotę będzie mogła oglądać najnowszy utwór Rostworowskiego ze sceny. 129

STRASZNE MORDERSTWO W ZAWIERCIU. Donoszą nam z Zawiercia: „Ill. Kurjer Codz.“ doniósł swoim czytelnikom w Nrze 80 z dn. 18 kwietnia br., że otrzymał telefoniczną wiadomość o „wielkiem morderstwie rabunkowem w Zawierciu“. Jak donosi owe pismo, „do mieszkania niejakiego Wildsteina wtargnęło 8 bandytów i zamordowali jego żonę i córkę, zrabowali 40 miljonów w gotówce itd. itd. Policja aresztowała kilku osobników“. — Tymczasem w Zawierciu spokojnie i cicho, policja ani też inne władze nie wiedzą nic o żadnem morderstwie lub rabunku, a co ważniejsze, że nikt tutaj Wildsteinów nie zna.

BÓJKA W KAWIARNI TEATRALNEJ. Wczoraj rano o godz. 4-tej doprowadzono do Komisarjatu P. P. z kawiarni teatralnej Stanisława Jaworskiego i E. Kwaśnego, którzy w podpitym stanie wszczęli w kawiarni między sobą bójkę, w czasie której Kwaśny pobił po głowie narzeczoną Jaworskiego. Ten chcąc się za to zemścić, chwycił leżący na bufecie dwukilowy ciężarek, a nie widząc Kwaśnego, który tymczasem się ukrył, rozbił tym ciężarkiem marmurową płytę w bufecie i stłukł 4 wielkie szyby wystawowe, wyrządzając przez to według podania poszkodowanego szkodę około dwu miljardów Mk. — Na ile miljardzików w takim razie poszkodowany ocenia urządzenie całej kawiarni?

STRYCHOWE KRADZIEŻE. Ostatniemi czasy zdarzają się coraz częściej włamania i kradzieże po strychach domów zapełnionych nieraz garderobą i bielizną, przedstawiającą dziś niejednokrotnie cały majątek okradzionego. Skutkiem tego mieszkańcy naszego miasta zmuszeni są suszyć bieliznę i wietrzyć garderobę w mieszkaniach, narażając się przytem na wiele niedogodności i brak prymitywnej hygieny.

Kroniki policyjne podają nam znów dwa świeże wypadki kradzieży strychowych, które tu zamieszczamy:

W nocy z wtorku na środę bież. tygodnia skradziono W. Hirschowi z zamkniętego strychu w domu przy ul. Gazowej 11 bieliznę wartości około dwu miljonów marek.

Wczoraj zaś wieczorem skradziono A. Hamulińskiej ze strychu domu przy ul. A. Potockiego l. 1 garderobę wartości około 4-ch milj. marek.

Po tylu wypadkach należy nam baczyć pilnie na swe mienie i umieszczać je w pewniejszych od strychu miejscach.

Czy mięso wieprzowe stanieje?

Tendencja zniżkowa u wieśniaków na wsi. — Gdy znikną handlarze pokątni, spadną ceny mięsa.

Jak się dowiadujemy w sferach fachowych w tych dniach spodziewana jest zniżka cen mięsa wieprzowego, co oczywiście wpłynęłoby również na zniżkę wołowiny i cielęciny.

Jak wiadomo jednym z głównych powodów drożyzny mięsa jest masowy wywóz (obojętnie czy drogą legalną czy nielegalną) za granice Polski, głównie do Czechosłowacji i Niemiec.

Spodziewać się należy, że teraz kiedy rząd zabrał się energicznie do walki z tą plagą, znikną handlarze i agenci zagraniczni, którzy obchodząc wsi i miasteczka wykupują masowo świnie na wywóz. Z chwilą tą ceny świń u wieśniaków zaczną się chwiać, a tendencja zniżkowa, jaka się daje już odczuć na wsi objawi się silniej i zapoczątkuje naprawdę zniżkę cen.

GROŹNA SZAJKA ŚWIĘTOKRADCÓW UJĘTA. Z końcem grudnia ub. r. **włamano się do kościoła parafjalnego w Choczni, pow. Wadowice** i skradziono dwa kielichy srebrne pozłacane z patynami, 1 naczyńko metalowe pozłacane na oleje święte, 5 alb, 1 stułę, oraz bieliznę kościelną, łącznej wartości około dwu miljonów marek.

Świętokradców w osobach: Wład. Krystjana z Choczni, Konrada Jędryska, Alfreda Denina, Teodora Kapicy, Ernesta Warszawskiego, Malas Fojta, Pawła Skowronka i Anny Niedersetz (wszyscy z Lipiu ad Górny Śląsk) **aresztowano i odstawiono do Sądu okręg. karnego w Wadowicach.**

W toku dochodzeń okazało się, **że ci sami włamywacze-świętokradcy napadli 7. stycznia br. na plebanję** w Choczni, przyczem **sterroryzowali rewolwerami gospodynię** Bronisławę Zielińską i zrabowali garderobę, złoty zegarek, łańcuszek srebrny i strzelbę, łącznej wartości około 2 i pół miljona marek, które to rzeczy należały do miejscowego wikarego ks. **Edwarda Wręzlewicza.** Ten — **zoczywszy bandytów — otwarł okno i począł strzelać z rewolweru**, wołając przytem o pomoc, na skutek czego **bandyci zbiegli, strzelając gęsto po drodze.** Przychwyceni jednakże odpowiadają obecnie przed sądem za swe świętokradzkie czyny. Zrabowane rzeczy w części odnaleziono i złożono w biurach sądowych.

POŻAR W PŁASZOWIE. Wczoraj przedpołudniem wybuchł pożar w Podgórzu-Płaszowie w domu drewnianym, krytym słomą, należącym do właścicieli Pyrzaka i Marji Mazurek.

Zaalarmowana krakowska straż pożarna przybyła na miejsce pożaru i wraz z podgórskim plutonem straży ogniowej ogień ugasiła tak, że pastwą płomieni stał się tylko słomiany dach domu. Prawdopodobną przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem na strychu.

WALUCIARZ POD KLUCZEM. Wczoraj przytrzymał posterunkowy P. P. Musiał niejakiego Meilocha Silbersteina, lat 30 ze Skały pod Olkuszem, jako podejrzanego o niedozwolony handel obcą walutą. W czasie doprowadzania do aresztów usiłował Silberstein przekupić poster. Musiała, dając mu 5 dolarów i 50.000 Mk., które posterunkowy złożył w Komisarjacie.

AMATOR NA CUDZĄ BLACHĘ. Za kradzież blachy z wozu na ulicy Montelupich aresztowano Adolfa Federgrüna, lat 19 z Krakowa, który po dokonaniu kradzieży usiłował blachę sprzedać za 80.000 Mk.

TERROR BANDYTÓW. W ostatnich dniach marca br. napadło trzech bandytów na domostwo Jana Maliny w Skawinkach pod Wadowicami i grożąc rewolwerami zrabowali pół miljona marek w gotówce, 10 kg. słoniny i 3.5 kg. sadła.

Bandytów ujęto — są to Franciszek Tomczykiewicz i Stanisław i Wojciech Trąbki — oraz odstawiono do Sądu okręg. karn. w Wadowicach. Zrabowane rzeczy odzyskano w części i oddano poszkodowanemu Malinie.

Z sali sądowej.

„O usiłowanie dzieciobójstwa".

Wczoraj Sąd okręg. karny rozpatrywał sprawę Karoliny Mirowskiej lat 22 oskarżonej o usiłowanie dzieciobójstwa. Rozprawa wykazała całą tragedję wiejskiej dziewczyny, która za chwilę szału i zapomnienia się zapłaciła bardzo drogo.

Służąc u pewnego gospodarza, jako wyrobnica, „polubiła", jak mówi, jego 23 letniego syna; rezultatem „polubienia" było wreszcie zajście w ciążę Karoliny. Wygnana przez ojca swego kochanka, Mirowska, wstąpiła jako najemnica do pobliskiego dworu, lecz stan jej zdrowia nie pozwalał, niestety, na ciężką pracę, jaką musiała z racji swej służby wykonywać. Wygnana również stamtąd udała się do siostry swej zamieszkałej w pobliżu. W drodze powiła dziecko; siostra, biedna wyrobnica, nie mogła utrzymywać Karoliny wraz z dzieckiem, więc po paru dniach pobytu u niej, Karolina udała się... w świat. Pod wpływem rozpaczy dojrzał w jej umyśle plan pozbycia się dziecka... zawady. W napotkanym więc stawie usiłowała utopić owoc swego stosunku z synom swego chlebodawcy, lecz na tej zbrodniczej czynności zeszli ją ludzie, ratując niewinne dziecko od śmierci... — Rezultat — uwięzienie i oskarżenie o usiłowanie morderstwa...

Sąd, któremu przewodniczył r. Podobiński, uwolnił oskarżoną od winy i kary.

Co się działo wczoraj na giełdzie.

Kraków 20 kwietnia.

W akcjach niewielkie zmiany. Tendencja zniżkowa, ale różnice kursów nie wielkie.

Sensacją dnia jest kurs dolara, który zbliżył się już do 50.000. Zjawisko to jest zupełnie nieuzasadnione, ani sytuacją wewnętrzną, ani też stanem marki polskiej na giełdach zagranicznych. Powód bezpośredni jest jednak bardzo łatwo dostrzegalny. Dolar podskoczył nagle w Berlinie... Skandaliczna wprost gospodarka nasza w sprawie ujęcia walut i dewiz zagranicznych przez rząd nasz wydaje owoce. Skoro rząd pcha posiadaczy dewiz w ręce czarnej giełdy przez — powiedzmy — egzotyczne rozporządzenia dewizowe, musi dziś przypatrywać się bezsilnie wykupywaniu dolara przez Niemcy i podbijaniu kursów u nas. Jak długo skarbem naszym zawiadywać będą dyletanci niefachowi o egzotycznych pomysłach, nieprzystępni żadnym rozsądnym argumentom ludzie nieznający życia i techniki bankowej, tak długo społeczeństwo nasze będzie narażone na olbrzymie straty i jęczeć będzie pod ciężarem drożyzny, boć chyba nikt nie będzie się łudził nadzieją, że towary potanieją, skoro waluty idą do góry. Grożąca nam katastrofa może przybrać tak olbrzymie rozmiary, że trudno będzie ją wstrzymać, należy więc jak najrychlej zabrać się do usunięcia eksperymentujących skarbowców i zastąpienia ich ludźmi fachowymi i mądrymi. (a)

Kraków. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednocz. 49.500—50.000, czeki trs. 50.000; funty ang. czeki tr. 234.000—235.000; floreny holend. czeki trs. 19.300; franki franc. czeki trs. 3200—3235; franki szwajc. czeki tr. 9075—9150; liry włoskie czeki tr. 2325—2400; marki niem. czeki trs. 1.84—1.79; korony austr. 0.69—0.71; korony czeskie wal. trs. 1475—1500.

Akcje. PTH. 5300, 6300, tr. 5500, 6000, Impeks 525, 625, tr. 550, 575, Pharma 24000, 30000, tr. 26500, 27000, Polski Glob 1800, 2100, tr. 2000, 2100, Żegluga Polska 4500, 6000, tr. 4700, 5850, Zieleniewski 150000, 170000, tr. 150000, 165000, H. Ciegielski 190000, 205000, tr. 190000, 205000, Parowozy 35000, 40000, tr. 37500, Trzebinia maszyny 32000, 36000, tr. 33000, 34500, Górka cement 110000, 120000, tr. 120000, Sierszańskie zakłady 110000, 120000, tr. 110000, 120 tys., Tepege 44000, 50000, tr. 45000, 46500, Polska nafta 14000, 18000, tr. 15000, 17500, Strug 10000, 14000, tr. 12000, 12500, Syndykat koszykarski 6500, 7100, tr. 7000, Chodorów 70000, 78000, tr. 73000, 76500, Ćmielów 35.000, 40000, tr. 36000, 38000, Elektrownia Siersza 10000, 12000, tr. 10000, 11500, Polski Bank przemysłowy 8000, 9000, tr. 8000, 8250, Bank Zw. Sp. Zarob. Poznań 5500, 5800, tr. 5700.

Nasiona. Tendencja na rynku nasion niezmieniona.. Daje się zauważyć brak zainteresowania, gdyż sezon już minął.

Warszawa. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 49500, 49600, 48500, 48740, 48260, funty szterlingi 230000, marki niemieckie 1.70, 1.55.

Czeki. Belgja 2925, 2800, sp. 2814, 2786, Berlin 1.67 1/2, 1.55, 1.57, 1.53, Gdańsk 1.65, 1.55, 1.57, 1.53, Holandja 19300, Londyn 230000, 232000, 226000, sp. 227000, kupno 225000, Nowy York 46000, 49700, 48500, sp. 48740, 48260, Nowy York drobne sp. 48690, kupno 48210, Paryż 3285, 3297, 3100, kupno 3085, Praga 1470, 1450, Szwajcarja 9080, 9000, sp. 9054, kupno 8955, Wiedeń 0.72 3/4, sp. 0.72, kupno 0.71, Włochy 2470.

Warszawa. (AW).

Wczoraj w obrotach pozagiełdowych w Warszawie przy tendencji wybitnie zwyżkowej notowano dolar 50.000, funt 228.000, markę niemiecką 1.67.

Zurych. (PAT).

Zamknięcie Giełdy. Berlin 0.01.80; Holandja 216; Nowy York 550 1/2; Londyn 25.65; Paryż 36, 45; Mediolan 27.22; Praga 16.47 1/2; Budapeszt 012; Belgrad 5.60; Sofja 4.20; **Warszawa 0.01.30;** Wiedeń i austr. korona stempl. 0.007.7 1/2.

Lwów. (PAT).

Giełda zbożowa. Pierwsze zebranie giełdy zbożowej w nowym lokalu przy ul. Legjonów, było bardzo licznie odwiedzane. Ruch ożywiony. Ogólny obrót 300 ton. Znaczny obrót w owsie i w życie po różnych cenach. Tendencja zniżkowa. Usposobienie silnie ożywione. Płacono pszenica krajowa z 1922 r. 187.500, żyto małopolskie 120.000—126.000, jęczmień małopol. 105.000—110.000, owies 126.000—136.000, siano słodkie krajowe 35.000.

Panika na giełdach niemieckich.

Berlin. (AW).

W związku z ostatnią niespodziewaną zwyżką walut na giełdzie berlińskiej obiegały sfery finansowe rozmaite pogłoski. Według jednych, haussa ta jest wynikiem nowej fali spekulacyjnej, której cel nie jest wiadomy. Drugie wskazywały na złe wrażenie mowy ministra spraw zagranicznych, jakie wywarła zagranicą. Wspominano także o postępującej z dnia na dzień deprecjacji marki, spowodowanej wybijaniem 100 miljardów marek niemieckich dziennie. Według „Acht Uhr Blatt'u" dyrekcja Banku Rzeszy postanowiła przez jakiś czas przynajmniej nie wywierać swojego wpływu na kształtowanie się kursów, wobec nadzwyczajnego popytu na zagraniczne środki płatnicze. W kołach finansowych twierdzą, że wczorajsze wstrzymanie się Banku Rzeszy od interwencji na giełdzie poprzedza nową taktykę Banku Rzeszy w akcji wzmocnienia niemieckiej waluty. Z innej strony twierdzą, że Bank Rzeszy nie będzie już w możności kontynuować swoją działalność, mającą na celu podtrzymanie kursu. W ostatnim czasie wydał Bank na ten cel przeciętnie 1 miljon funtów szterlingów.

Berlin. (AW).

W związku ze zwyżką dewiz na giełdzie pieniężnej zaznaczyła się również widoczna zmiana i na rynku towarowym zbożowym. Ceny podskoczyły znacznie w górę.

Na wczorajszej giełdzie berlińskiej zauważono ogromną zwyżkę dewiz. Przed południem dolar ameryk. osiągnął kurs 25.000 po południu doszedł do 33.000. W związku z tem zaznaczyła się zwyżka marki polskiej na giełdzie berlińskiej. Około południa notowano markę polską 53—56 w godzinach popołudniowych od 57—58. Zauważono przytem, że interwencja Banku Rzeszy była bardzo nieznaczna. Koła parlamentarne niemieckie wyrażają obawę, że zwyżka ta spowoduje niepomyślne wydarzenia polityczne dla państwa.

HERMAN HEIJERMANS.

SZCZURY WODNE.

EZECHIELA WILDEGO OSOBLIWA HISTORJA.

8 Tłumaczyła Marja Bursowa.

Inne jednak rzeczy — a nie była to już fantazja — wpadały mi w oczy. Każdego ranka sień w okolicy piwnicy zalana była wodą, a zawiasy drzwi wszystkich na parterze ociekały kroplami oliwy.

Wszystko to nie byłoby mnie jeszcze zastanawiało, gdyby nie następujący wypadek. Następnej soboty dziadek zawieruszył się gdzieś na wsi.

Zaniepokojony, wybiegłem przed dom, by wypatrywać jego powrotu, a przytem ostrożnie i nieśmiało zajrzałem przez okno frontowego pokoju. Od dnia naszego fatalnego poznania się nie widziałem nikogo z sąsiadów.

Zdawało mi się, że nie ma ich w domu. Lampa skręcona nisko, świeciła się bladym płomieniem na stole, i zaledwie rozjaśniała ciemności. Widać jednak było, że pokój był pusty. Gdyby mieszkańcy spali, prawdopodobnie nie byliby zostawili palącej się lampy.

Dwa, trzy razy przeszedłem drogą do wsi tam i z powrotem, w śmiertelnym strachu, że ta wycieczka dziadka, znów skończy się jakim skandalem. Wreszcie zmęczony i śpiący stanąłem na warcie pod słabo oświetlonemi oknami.

Było około pół do drugiej. Cisza w powietrzu zupełna. Musiałem się zdecydować, albo na zamknięcie bramy albo przesiedzenie na schodach do rana. Gdybym zamknął, dziadek nie dostałby się do domu; postanowiłem tedy zostać i zdrzemnąłem się niebawem na stopniach u bramy. Obudziłem się (co nie było zupełnie dziwnem) nagle i z przerażeniem (co było prawdopodobnie wypływem niewygodnej pozycji, w jakiej siedziałem).

Kości mnie bolały a nogi ścierpły zupełnie. Zdawało mi się, że mię obudził krzyk. Mógł się ozwać tak dobrze na drodze, w porcie, jak i wewnątrz domu.

Spojrzałem na zegarek, podniosłem się, stękając, poruszyłem się o kilka kroków i spostrzegłem, że lampa wciąż jeszcze się świeci. Potem otworzyłem bramę z postanowieniem nie wpuszczenia już dziadka.

Buldog warknął. Ja rzekłem: „Cicho Krezus!" wtedy wpadł w czułość i poskoczył ku mnie, szarpiąc za łańcuch. Pogłaskałem go po głowie, bojąc się, by swoimi skokami nie obudził naszych gości i zamilkł wówczas.

Zapomniałem dodać, żeśmy przez ten tydzień zawarli związek przyjaźni. Z mojej strony był on wypływem strachu. Przez cały tydzień karmiłem psa kiełbasą, której każdy kąsek brałem najpierw sam w usta.

Według rady naszej starej gospodyni, najlepszy środek przywiązania psa do swej osoby.

Pożerał wszystko z łapczywością tak wielką, jakby od swego pana nie dostawał nigdy nic do zjedzenia. Jemu wszystkie te tłuste kąski, jakimi go raczyłem, może i dobrze robiły, ale moje kieszenie zostały fatalnie zatłuszczone. Za to przyjaźń nasza rosła, jak na drożdżach. Już trzeciego dnia na mój widok buldog machał namiętnie ogonem, czwartego jadł już z ręki, a ku mojej radości spostrzegłem, że niema zębów, wskutek czego jedzenie połyka kawałami, piątego zaś klapsami zmusiłem go do „podawania łapy" i przychodzenia „do nogi".

Dlatego też mogłem dziś zupełnie bezpiecznie w korytarzu pozwolić sobie na zdjęcie butów, by po cichu wejść na moje piąterko.

— Cicho, Krezus, cicho — rzekłem — wychodząc na schody. Lecz zanim jeszcze zdołałem zamknąć drzwi swego pokoiku, usłyszałem na dole stłumione kroki, szept i lekkie stukanie. Myśląc, że dziadek może przecież wrócił, z szybkością błyskawicy znalazłem się na dole.

— Psst! Nie budź ludzi! — zawołałem, zbiegając wpadłem na kogoś, kogo po głosie poznałem, jako naszego lokatora, pana Reicha!

— Co się stało? Co chcesz? — mruknął.

— Myślałem.., wyjąkałem zdumiony tem spotkaniem, gdyż przy zetknięciu się z nim pociemku, poczułem, że niósł jakiś ciężar, czy też ciało na ramionach, które było zupełnie mokre.

— Nie powinieneś nic myśleć! — przerwał mi groźnie.

— Przepraszam — wykrztusiłem — i spojrzałem na drzwi piwnicy, dokoła których szparami przebłyskiwało silne światło.

Wróciwszy do swojej izdebki, usiadłem na brzegu łóżka i usiłowałem wbrew rozkazowi lokatora, zebrać myśli. — Nie udawało mi się to jednak. Wszystko to było takie dziwne, tak podejrzane, tak szalone, że zdrowy rozum poprostu nie mógł pojąć, ani skombinować.

Wszystkie moje myśli wirowały. Obudził mię krzyk, to sobie teraz dokładnie przypomniałem i — widziałem światło w piwnicy. I jedynie z piwnicy mógł wyjść lokator — gdyż ja wchodząc do domu, zasunąłem zasuwę drzwi. Zresztą godziło się to także z kierunkiem w jakim go spotkałem — i zetknąłem się z mokrem ciałem. — To znów tłumaczyło codzienne zalanie wodą korytarza. — To tłumaczyło milczenie szczurów w piwnicy. To też stało w związku z dziwnem zastrzeżeniem w kontrakcie o „wyłącznej używalności" piwnicy. Jeszcze rozmyślałem o tem wszystkiem, gdy ozwało się pukanie do bramy. Dziadek! Wachmistrz Johnsen był tak uprzejmy, że przyprowadził go do domu. Chłopaki ze wsi, o wstydzie — otworzyli mu. Zwolna wygramolił się na schody i ujrzał mnie siedzącego.

— Jużeś wstał? — zapytał z niepewnym uśmiechem. Krawatkę miał rozwiązaną, białka oczu zaczerwienione. Jutro rano postanowiłem mu wypalić kazanie. Na razie milczałem, cały jeszcze przejęty tamtem. Zdjąłem mu buty i zapakowałem go do łóżka, potem położyłem się i ja, ale długo jeszcze światła w piwnicy chodziły mi po głowie. Później niż zwykle wstałem i zdziwiłem się niemało, widząc dziadka leżącego obok łóżka na podłodze.

— Co się stało, dziadziu! — zapytałem zaniepokojony.

— Co się stało! — odburknął. — Nie pytaj tyle i daj mi spać, „nom de Dieu!"

I zasnął znowu, tym razem już w swojem łóżku.

Pozbierałem jego ubranie, leżące przeważnie na podłodze, ułożyłem je na stołku i zeszedłem na dół, gdzie znalazłem, jako drugą niespodziankę, na kawałku papieru nagryzmoloną wiadomość od naszej gospodyni, że bratowa jej niespodziewanie „przeniosła się do wieczności", wobec czego musi nas opuścić na kilka dni. Zakląłem, nie tyle ze współczucia dla biednego wdowca, ile dla naszych opuszczonych żołądków.

W tejże chwili jednak cała moja uwaga skupiła się na drzwiach od piwnicy. Oto jeszcze widoczna mokra plama, a klucz tkwił w zamku.

Zazwyczaj nie przegląda się cudzych papierów, nie podsłuchuje pode drzwiami — unika się podobnych chwastów na polu moralności; jednak jako odnajmujący ma się prawo, a nawet obowiązek nieraz strzeżenia pustej piwnicy.

Uczyniłem to, co najsprawiedliwszy uczyniłby wówczas na mojem miejscu; zajrzałem przez szparę we drzwiach, a widząc deski tylko, próbowałem zejść po stopniach do płaszczyzny wody — gdy nagle stłumiony gniewem dziewczęcy głos rzekł:

— To podłość!...

Panna Ruta nieczesana — zdaje się prosto z łóżka — stała za mną.

Zawstydzony, zdumiony cofnąłem się, nie wiedząc co odpowiedzieć. Z pogardą i złością zatrzasnęła za mną drzwi i obróciła klucz.

— Chciałem zobaczyć — bo zdawało mi się, że coś słyszę — wykrztusiłem skonfundowany.

Obejrzała mnie od głowy, aż po pantofle, odwróciła się zwolna, a odeszedłszy kilka kroków, rzekła:

— Możesz się cieszyć, głupcze, że mój ojciec ciebie nie przyłapał. Miałbyś się z pyszna! Fe! Czy cię ojciec i matka tego uczyli?

— Nie! — odrzekłem już śmielej — rodzice mię niczego nie uczyli — nie znałem ich nigdy.

Nie odpowiedziała. Drzwi pokoju zamknęły się za nią bez szelestu. Ja zaś z mieszaniną wstydu, złości i zakochania, którego przyczyną była para ślicznych oczu pod falą rudych włosów, udałem się do małej komórki, którą obaj z dziadkiem urządziliśmy sobie jako kuchnię. Wiedziałem, że dziadek nie obudzi się przed wieczorem. Chrapanie jego rytmiczne przerywało szum gotującej się wody, którą postawiłem dla ugotowania ziemniaków.

Obierając kartofle, postanowiłem właśnie udać się do znajomego mi żandarma w sprawie tej piwnicy, gdyż rozważyłem sobie, że nie powinienem znieść w domu tych podejrzanych historji — gdy nagle schody zaskrzypiały. Miałem zaledwie czas wrzucić nawpół obrany ziemniak do wiaderka, abym nie został podpatrzony przy tem „babskiem" zajęciu, gdy jej główka wsunęła się przez drzwi.

— Czy zechcesz pan być tak uprzejmym i zejść do papy na chwilę? — zapytała.

— Poco? — zapytałem niezadowolony, nie miałem bowiem ochoty odnawiania znajomości z tym zarozumiałym panem, gdyż przewidywałem, że zechce mnie „nabierać" za mą ciekawość.

— Papa chciałby z panem porozmawiać trochę — odrzekła tak uprzejmie, jak gdyby mnie przed chwilą „głupcem" nie nazwała.

— Dziękuję! — broniłem się przeciw urokowi jej cudnych oczu, nie mam ochoty na nowe wymysły z powodu porannego zajścia.

— Nie mówiłam tego papie zupełnie — rzekła. — Chciałam też pana przeprosić za moje poprzednie słowa. Czyż istotnie pan tak wcześnie utracił rodziców?

Stała w półcieniu na schodach — zachwycająca. Ja zaś ukryłem mokre ręce na plecach i byłbym jej w tej chwili wyjawił najgłębszą tajemnicę, gdyby była tego zażądała i gdybym jakie posiadał...

Utonęli oboje równocześnie na morzu przed samym portem. Liczyłem wtedy rok życia — odpowiedziałem, nieznacznie nogą odsuwając wiadro.

— Z całym okrętem?

— Z całym. — Ani jeden trup nie wypłynął.

— A jak się zwał ten okręt?

— „Talizman" — odrzekłem i otarłem brudne ręce o górny brzeg mych najlepszych spodni. Myślałem, że wyrazi mi swe współczucie jakim frazesem: „Ach, jakie to smutne", albo „to dla pana było bardzo przykre", ale nie. Przeciwnie. Spojrzała przed siebie zamyślona i rzekła:

— Ach to ładnie. Talizman, talizman, muszę sobie to imię zapamiętać.

Potem jeszcze raz poprosiła mnie do swego ojca.

Na schodach nagle przystanęła:

— Co to za odgłos? — zapytała z widocznym przestrachem w głosie.

— Dziadek — zaśmiałem się.

— Och! — rzekła, zrozumiawszy. Ja mu dziś bramę otworzyłam. Zdaje się, że pił trochę za wiele.

— Nie — kłamałem, on nigdy nie pije.

— Taaak — rzekła i spojrzała na mnie. Ale ja nawet tego nie zauważyłem, ponieważ w tejże chwili rozmyślałem nad tem, co mogła robić ta rodzina tak późno w nocy.

Weszliśmy razem do pokoju. Obawiałem się, że znów będzie niegrzecznym i postanowiłem się w takim razie na nim zemścić. Ale nie! Od chwili wejścia mego do pokoju wszyscy przesadzali się w grzecznościach.

— Siadaj pan, panie Wilde, zapraszał gospodarz uprzejmie.

(C. d. n.)

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracji, Kraków, Dunajewskiego 7. Telefon 2502.

OGŁOSZENIA

Administracja otwarta od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy: W zwykłych ogłoszeniach Mk 500. — Układ tabelaryczny Mk 1000. — Nadesłane Mk 1200. — Komunikaty po kronice Mk 1600. — Głosy publiczne i Dział ekonomiczny Mk 1800. — Ogłoszenie na 1-szej stronie Mk 2400. — Drobne ogłoszenia po Mk 200 za słowo. — Matrymonialne i korespondencje prywatne do Mk 250 za słowo. — Ogłoszenia w dnie świąteczne o 25% drożej.

Drobne ogłoszenia.

Wolne posady

POTRZEBNY od 1 maja ogrodnik, samotny do majątku. Zgłoszenia piśmienne przesłać do Adm. „Gońca krak." pod „Majątek". 1274

Poszukują posady

POMOCNIK gospodarczy 31 l. z trzechletnią praktyką rolną obznajmiony dobrze z biurowością nadający się także na kasjera przyjmie posadę w większym majątku na ordynację od zaraz. Zgłoszenia do Adm. „Gońca krak." pod „Pomocnik". 1278

SZOFER mechanik, samotny z dobremi świadectwami obeznany z reperacjami wszelkich maszyn, poszukuje posady na większym majątku. Zgłoszenia do Adm. „Gońca krak." I. K. 1275

INTELIGENTNA panna w średnim wieku z praktyką sklepową dział galanteryjny, poszukuje odpowiedniej posady, Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod T. J. 1271

BYŁY urzędnik kolejowy z 4 letnią praktyką biurową, obeznany z ekspedycją towarową poszukuje posady jako pomocnik biurowy, najchętniej w branży spedytorskiej. Łaskawe oferty skierować do Adm. „Gońca" pod „Z. S." 1272

KUCHARZ żonaty, z wykwintnem gotowaniem zna rzeźnictwo i cukiernictwo, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „M. M." 1286

ADMINISTRATOR z praktyką w gospodarstwach hodowlanych nasiewnych i rybnych obejmie posadę zaraz lub od 1 lipca Referencje bardzo dobre. Zgłoszenia listowne z podaniem warunków pod „Zagórski" do Adm. „Gońca krak." 1288

DESTYLATOR kawaler lat 37 znający się na fabrykacji likierów korzennych i aparatach destylacyjnych, poszukuje posady jako destylator sklepowy lub w zastępstwie szefa. Oferty do Adm. „Gońca krak." pod "L. 100" 1290

SAMODZIELNA zarządczyni, 10 lat praktyki, poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. „Gońca krak. pod „Samodzielna". 1289

Kupno

AMERYKANIN poszukuje kupna młyna wodnego lub parowego. Spieszne oferty z podaniem ceny nadesłać do Adm. „Gońca" pod „Młyn". 1273

Sprzedaż

OTOMANY rozkładanki, wózki dziecięce sprzedaje tanio Piechowicz, Kraków, Mikołajska 7. 1181

GATRY, obrabiarki, do drzewa i żelaza motory, lokomobile, kotły maszyny parowe, pompy parowe — centryfugalne, maszyny młyńskie, turbiny, transmisje, pasy, oraz inne maszyny dla każdego przemysłu i rękodzieła po cenach konkurencyjnych dostarcza „Pilot". Lwów, Batorego 4. 1006

POINTEZY ang. 10-cio tyg. 60—80 tyś. sprzeda Imielska, Łobzów, Królewska 137, popoł. 1248

Lokale

80-100 tysięcy miesięcznie dam za pokój umeblowany z światłem elektrycznem ewentualnie 400 tys. z utrzymaniem. Oferty do Adm. „Gońca krak." pod „Akademik". 1282

STUDENT poszukuje pokoju umeblowanego z światłem elektrycznem, może być z całodziennym utrzymaniem. Zgłoszenia do Adm. „Gońca". „Z góry płaca" 1285

POSZUKUJĘ zaraz pokoju elegancko umeblowanego w śródmieściu z światłem elektrycznem. Oferty do Adm. „Gońca krak. pod „Fabrykant".

PODRÓŻ do Włoch opłacę temu, kto mi odstąpi 2 pokoje z kuchnią. Czynsz zaś podług umowy. Zgłoszenia pod „Włochy" do Adm. „Gońca" 1265

100 tysięcy miesięcznie dam za 2 pokoje i kuchnię, obejmę adm. kamienicy. Jako urzędnik bankowy i prawnik udzielać mogę lekcji. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Bankowiec". 1261

Matrymonialne

MĘŻA poszukuję bardzo bogatego, który mógłby mnie wywieźć na Rivierę lub do Szwajcarji w celu odzyskania zdrowia i stworzenia szczęścia młodej idealistce. Zgłoszenia pod „Szczęście" do Adm. „Gońca". 1266

KAWALER lat 25 blondyn, urodny średn. wzrostu posiadający 50 miljonów gotówki z zawodu drogerzysta, szuka dla braku znajomości, pań inteligentnych wiekiem i majątkiem odpowiednich. W celu matrymonialnym. Rzecz traktuje poważnie. Zgłoszenia do Adm. „Gońca krak." pod „Albin". 1263

IDEALNEGO szlachetnego serca, poszukuje tak niezwykłą drogą, przystojna intelig. panienka lat 28, obecnie na rządowem stanowisku: Panowie na wyższych stanowiskach znużeni samotnością życia raczą z zaufaniem oferty nadesłać do Adm. „Gońca" pod „Marja". 1264

Różne

PRZYSTĄPIĘ jako wspólnik do interesu, z kwotą 10—15 miljonów Mp. lub wypożyczę tę kwotę przedsiębiorstwu gdzie dostałbym stałą posadę. Zgłoszenia St. C. Świecie — Rycerska 9. Pomorze. 1277

SERCOM litościwym poleca się chorowita, niezdolna do pracy wdowa po lekarzu i powstańcu z r. 1863. Adres wskaże Administracja „Gońca". 1291

PYZDA Franciszek urodzony 6/4 1900 w Chanowie, zamieszkały w Jaworznie zgubił kartę odroczenia. 1292

TURKIESTANCE. List wysłany — poste restante, „Brześć Litewski". 1284

DESTYLATOR poszukuje dzierżawy restauracji, kawiarni, Oferty do Adm. „Gońca" pod „1000" 1287

ZGUBIONE papiery wojskowe na nazwisko Suder Adam ur. 1899 w Ptaszowie unieważnia się. 1279

Generalny przedstawiciel i zastępca na całą Rosję niżej podanych firm: **Laboratorjum Chatelain** Urodonal — Jubol — Globeol **Dorin** — szminki **Benedictine** — likiery **Arys** — perfumerja **Contrexeville** — Wody mineralne przybywa do Warszawy wkrótce i zbada wszelkie interesujące go oferty. Oferty pod „M. M." proszę składać do Powszechnego Biura Ogłoszeń w Warszawie Fredry 4.

Fabryka Wyrobów Koszykarskich poleca **Meble ogrodowe, Leżaki, Bujaki, Fotele, Stoły i t. p.** (częściowo i hurtownie) 1252 **LUDWIK HEGEDÜSS. Kraków, ul. Szlak 61** (wejście od ul. Długiej).

!! ROLNICY !!

SIARCZAN AMONOWY o zawartości 20% azotu, wolny od domieszki rodanu i cjanu.

SOL POTASOWĄ 20—35% poleca w ładunkach wagonowych oraz w mniejszych partjach.

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE S. A. Kraków, Sławkowska l. 1. 1007

W. KUCHARSKI SP. AKC. Fabryka drutu i wyrobów drucianych (przedtem J. Górecki, W. Kucharski i Sp. Tow. Akc.) Kraków-Podgórze, ul. Romanowicza 5. Telefon Nr. 277. 401

Wystrzegać się falsyfikatów!

MARQUE DE FABRIQUE — DEPOSÉ SELON LA LOI — GARANTI NE CONTENIR QUE DU CACAO SOLUBLE ET LE PREMIER CHOIX ET LE POIDS NET — C. J. Van Houten & Zoon

Żądajcie tylko oryginalne kakao VAN HOUTEN z powyższą marką fabryczną **C. J. VAN HOUTEN & ZOON, WEESP (HOLANDJA.)**

584 **Kakao Van Houten przez swą wydajność w użyciu najtańsze.**

Jeneralna reprezentacja **B. RONES, WARSZAWA,** Śniadeckich 20 tel. 74-11.

BERSON **Berson-Kauczuk,** Centrala: KRAKÓW, Straszewskiego 2.

OBCASY GUMOWE I PODESZWY GUMOWE są trwalsze i tańsze niż skóra. Najlepsza ochrona przeciw wilgoci i zimnie.

Popierajmy przemysł krajowy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka w Krakowie.